

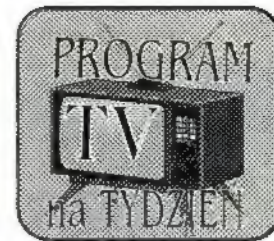
Aktualności
wiadomości
z życia ZPB

Razem
musimy
służyć
odrodzeniu

Z troską
o naszych
dzieciach

Na zbiórkę
dano kilka
godzin...

Radości
i problemy
zespołu
"Lechici"



Głos z nad Niemna

Pismo Związku Polaków na Białorusi • Rok wydania VI • 23 - 29 stycznia 1995 r • nr 3 (141)

PIERWSZE RADOŚCI

W Nowym Roku 1995 pierwszą radością był cichy ranek: ziemia drzemała w szarym zmroku. Z Mińska w radiu z Czerwonego Kościoła transmitowano Mszę św. celebrowaną przez księdza Władysława. Z otwartym sercem i upojeniem wysłuchałam nabożeństwa, ale na modlitwy odpowiadałam w języku polskim. Wiele lat nie rozbrzmiewały organy, nie brzmiał chór ślicznych pieśni. Nie było u nas kościoła i teraz nie ma, dlatego to był dla serca dar Boży. Cieszy mnie, że w modlitwach uczestniczą dzieci. O, Boże, jaka to radość i szczęście dla rodziców, że ich dzieci wychowują się według przykazań Bożych i wyrosną z nich poważni ludzie.

Te radosne zorze były radością w pierwszy dzień Nowego Roku.

Z okazji Nowego Roku zasyłam najlepsze życzenia zdrowia, radości, pomysłowości, proboszczowi Władysławowi Zawalińskowi oraz ześpółowi całego kościoła.

Władysław STĄŃCZYK

Białynicze

Z INICJATYWY KOBIET

Coraz aktywniej działa w Porzeczu Klub Kobieta. W czasie Świąt Klub ten zorganizował spotkanie opłatkowe dla miejscowych Rodaków, w którym uczestniczyło ponad 100 osób. Wśród gości byli ks. proboszcz Andrzej Szczupak, siostry zakonne Julia i Bernadetta, przedstawicielki Klubu Kobieta w Grodnie, na czele z p. Jadwigą Zajac, przewodniczący Rady Wiejskiej Mikołaj Kałenik. Zaprosiliśmy także grupę dziewcząt ze szkoły-sierocińca w Porieczu. Nad tymi dziećmi roztoczyły opiekę członkinie Klubu.

Wieczór upłynął w miłej rodzinnej atmosferze, przy wspólnym śpiewaniu kołęd, rozmowach o tradycjach i obyczajach ludowych. Dzieci z sierocińca przedstawiły swój okolicznościowy program artystyczny.

Za pośrednictwem gazety pragnę złożyć podziękowanie wszystkim osobom, dzięki którym mieliśmy możliwość uczestniczenia w tak wspaniałej imprezie, m.in. W. Sak, P. Maziukowi, H. Szwedko, H. Swiokło, F. Chaniawicz, T. Kisielowskiej, J. Kucharewiczowej, M. Kisielowskiej, A. Chocian i in.

Emma ŁAZARENKOWA

TAK TRZYMAĆ

Mieszkam w Częstochowie, ale często bywam na Białorusi. Bywając w Brześciu kupuję na dworcu gazetę "Głos z nad Niemna". Jest ona bardzo wzruszająca. To dla mnie ogromne przeżycie. Zachwycony jestem wysokim poziomem moralnym i patriotyzmem. W dzisiejszych czasach, gdy w "publikatorach" (prasa, radio, TV) ogromny nacisk wywiera pieniądź, już rzadko można znaleźć coś nieskazzonego, czystego, zgodnego z zasadą hierarchii: "Bóg. Honor. Ojczyzna". Tak trzymać!

Lech CHMIELEWSKI

Polska, Częstochowa

OPLATKOWE SPOTKANIE

W siedzibie Zarządu Głównego ZPB odbyło się opłatkowe spotkanie kombatantów II wojny światowej, AK-owców i byłych więźniów łagrów syberyjskich. Udział w tym spotkaniu wzięli ksiądz Zbigniew Olbrys i konsul generalny Rzeczypospolitej Polski w Grodnie Mariusz Maszkiewicz wraz z małżonką. Weterani wspominali przeżyte lata, śpiewali piosenki kolędnicze. A najciekawszymi były opowiadania pp. Pawła Zuka i Hipolita Suchockiego, którzy razem siedzieli w łagrach Kołymy i Norylska. Wszyscy zebrani byli bardzo wdzięczni pani Halinie Jakóbczewicz za zorganizowane spotkanie.

Maria KUCZYŃSKA

ROZPOCZĘŁA SIĘ BUDOWA

Po Nowym roku przybyła do Szczuczyna brygada budowlanych z powszechnie znanego w Polsce Siedleckiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego, by kontynuować budowę Domu Polaka.

Kilka słów o historii tej budowy.

W 1989 r. Rejonowy Komitet Wykonawczy po rejestracji Rejonowego Oddziału Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza zlecił Miejskiemu Komitetowi w Szczuczynie wydzielić dla PSKO lokal pod siedzibę. Odpowiedź Komitetu Miejskiego była odmowna. Jednak po pewnym czasie przewodniczący Dmitrij Odiniec pozwolił Polakom zbierać się w siedzibie Gorispolkomu. Na zebrania uczęszczało dużo ludzi, gdyż zrozumieli oni, że PSKO nie jest jakąś podziemną organizacją, skoro pozwolono jej prowadzić zebrania w auli, gdzie odbywają się posiedzenia Rady Miejskiej.

Po pierwszym moskiewskim puczu, gdy została rozwiązana KPB-KPZR, Miejski Komitet Wykonawczy przeniósł się do pałacu przy Placu Wolności. Polacy też się przenieśli na ten sam plac, ale nie do pałacu lecz... do suterenu obok. Zbyt różny to był poziom i

SPEŁNIAJĄ SIĘ MARZENIA

Na początku stycznia w ciągu kilku dni Dom Weterana w Mińsku stał się przystanią dla uczniów, którzy się zjechali do stolicy ze wszystkich zakątków Białorusi. Rozpoczęły się tu dwuletnie republikańskie kursy przygotowawcze zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Naukowe dla młodzieży, która marzy o studiach w Polsce. Opiekę nad nimi roztoczył wiceprezes ZPB Czesław Biełkowski.

Praktycznie wszystkie obwody przysłały swoich kandydatów. Zdziwiła mnie obecność przedstawiciela Homla. Pamiętam jak po wojnie w składzie grodzieńskiej drużyny wioślarskiej po raz pierwszy znalazłem się w Homlu. Mieszkałem w kwatery prywatnych. Pewnego razu, gdy koleżdy udali się nad rzekę, przyszła do mnie gospodyni i z bojaźnią w głosie spytała:

- Was ciągle nazywają Waldkiem. Czy jesteście Polakami?

- Tak.

Była bardzo zdziwiona, że na Białorusi żyją jeszcze Polacy. I opowiedziała

smutną historię o tym, jak przed wojną w Homlu Polaków wywożono na Syberię, wpisywano im pod przymusem narodowość białoruską, niszczone kościoły katolickie.

A mimo to Polacy przetrwali. Oto jeden z przykładów - Weronika Zobnina. Uczy się ona w 10 klasie w szkole nr 25.

- Lubię język polski i literaturę - powiedziała mi Weronika - mój ojciec jest prezesem Obwodowego Oddziału ZPB w Homlu. Pragnę kontynuować naukę w Polsce.

W grupie dziesięcioklasistów było ok. 30 osób. Zapoznawali się z ojczystym językiem, literaturą i historią pod kierownictwem nauczyciela z Polski, p. Jerzego Cieszkowskiego.

- Bardzo miłe wrażenia odniosłem spotykając się z białoruskimi uczniami - powiedział p. Jerzy - Pomimo, że poziom ich wiedzy jest jeszcze daleki od doskonałości, zadziwia ich chęć do nauki.

Zapoznałem się jeszcze z jedną prezydentką na studia - Katią Butowską z gimnazjum nr. 20 w Mińsku.

- Kursy dużo mi dały - przyznała się Kasia - teraz wiem, co powinnam robić, by doskonalić swoją wiedzę o języku.

W sąsiedniej sali zebrali się jedenastoklasiści. Było ich ponad 35. Zajęcia prowadził p. Józef Juszczyński.

- Robią dobre wrażenie - wyraził swoją opinię o uczniach p. Józef. - Wielu z nich już dziś włada dobrze językiem polskim.

Stwierdzając to, nauczyciel widocznie miał na myśli również i przedstawicieli z Lidy. Jedną z nich - Eugenia Isentiewa przyznała się, że marzy być nauczycielką polskich klas początkowych.

W tym samym czasie polscy metodycy udzielali pomocy fachowej nauczycielom języka polskiego w Bobrujsku i Mińsku.

Waldemar PRECKAJŁO



W Grodnie odbył się II Przegląd Zespołów Kolędniczych, w którym wzięło udział 10 zespołów. Na zdjęciu: występują młodociani artyści z Sopoćkiń. Fot. Michał Aniszczenko

Ciąg dalszy na str. 2

MINISTROWIE ZADOWOLENI

Współpraca między resortami i między polską policją a białoruską milicją układa się dotychczas bardzo dobrze, a teraz powinna się jeszcze udoskonalić i zacieśnić, z korzyścią dla obywateli obydwu krajów - taki zgodny pogląd wyrazili ministrowie spraw wewnętrznych Polski i Białorusi Andrzej Milczanowski i Jurij Zacharenka na konferencji prasowej, kończącej program wizyty delegacji polskiego MSW w Mińsku.

Nadzieje na postęp we współpracy ministrowie wiązały z protokołem jaki podpisali w Mińsku. Dokument, bazą którego jest umowa międzyresortowa z kwietnia 1994 r., dotyczy współdziałania

w 5 obszarach tematycznych: walki z przestępczością na autostradach, wymiany informacji operacyjno-sledczej w sprawach, będących przedmiotem wspólnego zainteresowania, współpracy ekspertów kryminalistyki, walki z nielegalnym obrotem narkotykami, wymiany doświadczeń i wspólnego podwyższania kwalifikacji kadr.

W ciągu najbliższego miesiąca mają się spotkać w Warszawie eksperci obydwu stron i sformułować harmonogram realizacji zapisanych w protokole uzgodnień.

Informując o niektórych szczegółach dokumentu, minister Milczanowski po-

wiedział, że strony zobowiązały się do podjęcia prac nad sporządzeniem umowy o readmisji - wydaleniu osób, niezależnie od ich narodowości, przekraczających nielegalnie granicę polsko-białoruską. Milczanowski dodał, że podobne umowy Polska podpisała z wieloma krajami - wszystkimi z nią sąsiadującymi oraz Bułgarią, Rumunią, Węgrami, Austrią, Moldawią. Dziennikarze dowiedzieli się też, że daleko idące ustalenia podjęto w zakresie wymiany oficerów łącznikowych, do której ma dojść już wkrótce.

Obydwaj ministrowie wyrazili pogląd, że współpracę resortów hamuje nieratyfikowanie przez parlamenty obydwu

krajów, podpisanej w ub. roku umowy o pomocy prawnej i zobowiązali się wzajemnie do monitorowania w tej sprawie u posłów i deputowanych.

Minister Zacharenka ocenił dodatkowo, że białoruska milicja ma problemy z wewnętrznym prawodawstwem - przestarzałym i niepełnym. Zacharenka powiedział, że milicja potrzebuje 10 nowych ustaw, projekty których są gotowe, przeszły konsultacje ekspertów i czekają na rozpatrzenie przez Radę Najwyższą.

Zacharenka powiedział też, że dodatkową trudnością dla milicji, z jaką

Ciąg dalszy na str. 2



Na mocy zarządzenia Rządu Białoruskiego minimalne płace w republice od stycznia b.r. będą wynosiły 30 tys. rubli. Odpowiednio wzrosną płace w różnych dziedzinach gospodarki oraz emerytury i stypendia.

Minister spraw zagranicznych Białorusi W. Sianko, podpisał w Brukseli dokumenty, stwierdzające przystąpienie naszego kraju do członkostwa "Partnerstwo dla pokoju".

Na Białorusi przebywała delegacja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej na czele z min. Andrzejem Milczanowskim. Omawiano problemy dotyczące współpracy w ściganiu przestępczości.

Pociąg relacji Homel-Ryga od 20 stycznia kursuje przez Mołodeczno, Połock i Daugawpils, omijając Wilno.

W Berdyczowie na Ukrainie ukazało się pierwsze polskie czasopismo "Mozaika Berdyczowska". Pismo ukazuje się dzięki inicjatywie Związku Polaków na Ukrainie i działaczy polskich.

Od Nowego Roku obowiązuje zakaz sprowadzania do Polski samochodowego złomu. Szacuje się, że w 1994 r. wprowadzono do Polski około 120 tys. samochodów rozłożonych na części.

Narodowy Bank Polski z dn. 1 stycznia br. wycofał z obiegu banknoty o nominałach 10 zł, 20 zł i 50 zł. Wycofane z obiegu banknoty i monety będzie można wymieniać na nowe złote do końca 2010 r. w bankach krajowych.

W minionym roku skradziono w Polsce prawie 45 tys. samochodów a odnaleziono około 20 tys.

Polsko-rosyjska spółka Europol Gaz SA powołana do budowy polskiego odcinka gazociągu Rosja-Europa podpisała umowę na dostawę 230 tys. rur stalowych z producentem rosyjskim, co pozwala na rozpoczęcie budowy gazociągu po stronie polskiej na początku 1995 r. Rurociąg jamalski będzie mieć ogólną długość 4000 km. Koszt całej inwestycji wynosi 10 mld dolarów, koszt polskiej części gazociągu - 2,5 mld dolarów. Gazociągami można będzie przesyłać 67 mld metrów sześciennych gazu ziemnego. Inwestycja zostanie ukończona w 2010 r.

Włodzimierz Cimoszewicz, Minister Sprawiedliwości RP, skierował do Sądu Najwyższego rewizję nadzwyczajną w sprawie zwolnienia przed terminem z więzienia Grzegorza Piotrowskiego, mordercy Ks. Jerzego Popiełuszki. W uzasadnieniu rewizji mówi się, że zwolnienie "nie spełnia zadania wzmacniania w społeczeństwie powagi prawa poczucia bezpieczeństwa i przekonania o należytej oraz sprawiedliwej reakcji organów państwowych na zbrodnie".

UWAGA DRUŻYNY HARCERSKIE

12 lutego 1994 r. w Grodnie odbędzie się Festiwal Piosenki Harcerskiej. Chętnych do wzięcia udziału w tej imprezie prosimy o zgłoszenie się do Działu Oświaty ZPB:

Grodno, ul. Dzierżyńskiego 32
Tel. 44-95-52

Perły powstają w cierpieniu

Miłe wspominając występ Polskiego Chóru "Głos znad Niemna", który miał miejsce w Wolborzu - na Ziemi Piotrkowskiej, wyrażam głęboką wdzięczność Zespołowi za zaprezentowanie wspaniałego programu.

Była to pogładowa lekcja patriotyzmu, szczególnie potrzebna Polakom zamieszkającym w wolnej Ojczyźnie.

Wasze umiłowanie wolności, głęboka miłość do Ojczyzny, patriotyzm, pielęgnowanie kultury narodowej i więzi z Macierzą wzruszyło do głębi i wprawilo

AKTUALNOŚCI • FAKTY • WIADOMOŚCI

MINISTROWIE ZADOWOLENI

Ciąg dalszy ze str. 1

polska policja nie ma do czynienia, jest kwestia granic. "Polska jest państwem ukształtowanym, ze zorganizowanymi granicami, a my jesteśmy praktycznie otwarci na wszystkie strony" - mówił białoruski minister, zwracając uwagę na wysoki i wzrastający udział w przestępstwach na terytorium Białorusi obywatele krajów trzecich.

Mówiono też o przestępczej działalności obywateli polskich na Białorusi i białoruskich w Polsce. Minister Milczanowski ograniczył się do nazywania zjawisk, wśród których za najgroźniejsze uznał organizowanie się grup przestępczych, złożonych z obywateli obydwu krajów. Minister Zacharenka podawał liczby: w ub. roku Białoruś odwiedziło 25,5 tys. polskich obywateli, z których 376 dokonało na białoruskim terytorium wykroczeń i 43 - dopuściło się przestępstw. W tym okresie na Białorusi odnotowano 53 przestępstwa przeciwko Polakom.

Zacharenka powiedział, że oprócz "tradycyjnych" rodzajów przestępstw, pojawiają się nowe, głównie związane

ze sferą finansowo-gospodarczą. Jako przykład podał, że obecnie białoruskie i polskie MSW poszukują obywatela polskiego, niejakiemu Matuszewskiemu, który działając na Białorusi, na podstawie fikcyjnych kontraktów zdobył miejscowe ruble, zakupił za nie na miejscowej giełdzie 160 tys. dolarów, z którymi - jak na razie - skutecznie zniknął.

Wbrew dość powszechnym oczekiwaniom - na konferencji prasowej mało mówiono o niedawnych obwinieniach, kierowanych przez KGB do polskiego UOP o werbowanie współpracowników wśród obywateli białoruskich przebywających na terytorium Polski. Co prawda, ta sprawa była tematem jednego z pierwszych pytań białoruskich dziennikarzy do polskiego ministra, ale po odpowiedzi, udzielonej przez Milczanowskiego, nikt już do niej nie wracał. Andrzej Milczanowski odpowiedział na pytanie:

"Nie znajduję żadnych podstaw do tego rodzaju stwierdzeń, jakie pojawiły się w niektórych białoruskich środkach masowego przekazu. Z całą odpowiedzialnością zaprzeczam im. Moja roz-

mowa z panem Jegorowem (szefem KGB - przyp. M.K.), w której uczestniczył minister Czemiński, dotyczyła stanu stosunków między obydwu służbami. Niejako na marginesie poruszyliśmy i tę kwestię, ale nie była podstawą naszej rozmowy, wspomniana została incydentalnie. Odniosłem wrażenie, że i pan Jegorow bliski jest naszym ocenom, co do tych rzekomych sensacji. Nie widzę konieczności zajęcia stanowiska w tej sprawie. Są sytuacje, w których wobec oczywistej absurdalności podnoszonych zarzutów nie ma potrzeby się do nich ustosunkowywać".

Polski minister powiedział też, że oficjalnie polskie MSZ poinformowało białoruski resort spraw zagranicznych, iż nie widzi żadnych podstaw do wysuwania wspomnianych zarzutów i dodał, że tej noty nie upowszechniono z powodu, który już nazwał oraz dlatego, żeby nie prowokować publicznej polemiki, która mogłaby szkodzić, ogólnie dobrem, polsko-białoruskim stosunkom.

W toku trzydniowej wizyty minister Milczanowski, wraz z ambasadorką Polski na Białorusi, Elżbietą Smutkowską, przyjęty został przez prezydenta Ale-

ksandra Łukaszenkę i premiera Michaiła Czygira. Rozmawiano ogólnie o polsko-białoruskich stosunkach, a rozmowy przebiegły "w dobrym, ciepłym klimacie".

Polska delegacja, w skład której wchodził m.in. Komendant Główny Policji Zenon Smolarek i szef UOP Grodnowa Czemiński, oprócz rozmów z gospodarzami wizyty - kierownictwem białoruskiego MSW, odbyła też spotkanie z szefem KGB Władimirem Jegorowem i - zgodnie z programem, przygotowanym przez gospodarzy, zwiedziła kilka milicyjnych placówek, m.in. Akademię Milicji i Muzeum Milicji oraz złożyła kwiaty u monumentalnego pomnika w Chatyniu, na miejscu spalonej przez hitlerowców białoruskiej wsi.

Białoczerwone wianki polska delegacja złożyła także w Kuropatach - pod białoruskim i polskim krzyżem, ustawionym w miejscu spoczynku tysięcy ofiar stalinowskich represji przez Straż Mogił Polskich. Kuropat nie było w oficjalnym programie.

Maria KURATOWICZ

ROZPOCZĘŁA SIĘ BUDOWA

Ciąg dalszy ze str. 1

ludzie wyrazili chęć do cotygodniowych zebrań w piwnicy.

Pewnego razu przyjechali do nas Rodacy z Macierzy. Zaprosiliśmy ich do swojej nowej "siedziby" na zebranie. Ktoś z gości ze zdziwieniem powiedział: "Ta piwnica przeznaczona jest na schron na wypadek wojny, a wy macie na Białorusi trwałe pokój. Ale jednak zbudujcie sobie ludzką siedzibę, środki znajdziemy".

Na prośbę Zarządu Rejonowego Oddziału ZPB, Miejski Komitet Wykonawczy przekazał ZPB plac pod budowę Domu Polaka w centrum miasta. Sporządzony w Grodnie projekt spodobał się władzom, gmach upiększyłby centrum miasta.

Wkrótce zawarto umowę z przedsiębiorstwem budowlanym w Szczuczynie, któremu akurat brakowało zamówień w rejonie. Po uporządkowaniu terenu przedsiębiorstwo to zaczęło zwozić na plac budowy materiały budowlane.

I tu właśnie "ktoś" poinformował telefonicznie przewodniczącego Rejonowego Komitetu Wykonawczego, prezesa Rady Rejonowej, Deputowanego Rady Najwyższej RB p. Wincetego Koziaka. W trybie pilnym zbiera się posiedzenie Rady Społecznej, zapada decyzja: tu budować nie wolno, budujcie sobie na przedmieściu, tylko nie tu. Decyzja MKW została odwołana.

W Komitecie Miejskim pożalowali Polaków, nie przepędzili ich na perłenie miasta, a dali plac przy tej samej ulicy, tylko nieco dalej od centrum. Powie-

dzieli nam, że będziemy mieli nieco więcej kłopotów, bo teren nie jest uzbudowany. Wymagało to dużych wysiłków i środków.

Firma budowlana znów przystąpiła do pracy. Ale znów "czyjaś" zła wola zawisała nad nami: prezes firmy (PMK-166) p. Bielakow (syn byłego komisarza brygady partyzantki sowieckiej i Honorowego Obywatela Szczuczyna), zrywa umowę...

Nie będę tu przypominać treści anonimowych oszczerczych listów z tego okresu do proboszewskich gazet...

I oto rok 1995. Rodacy z Macierzy nie pozostawili nas sam na sam z naszą biedą. Spodziewamy się, że Nowy Rok 1996 spotkamy w swojej siedzibie.

Będzie to już trzeci Dom Polaka na Białorusi zbudowany za środki Stowarzyszenia "Wspólnota Polska". I na pewno nie ostatni.

Serdecznie dziękujemy Wam, Rodacy!

Dlaczego do tej przyjemnej wiadomości dołączyłem smutny fragment z historii naszego odrodzenia? Nie po to, by nam ktoś okazał współczucie, a po to, by Polacy podczas przyszłych Wyborów-95 dobrze się zastanowili, zanim oddadzą swe głosy. Musimy popierać tych kandydatów, którzy naprawdę będą dbali o interesy mniejszości narodowych, o przyszłość Ziemi Nadniemeńskiej.

Henryk JUREWICZ

Szczuczyn

Panu Prezesowi

Tadeuszowi MALEWICZOWI
wyraży głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci

MATKI

składa Rada Naczelna ZPB i Redakcja "Głosu znad Niemna"

Grodziński Zarząd Obwodowy ZPB składa rodzinie Rogowskich z kwasówki wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu członka rodziny

Kazimierza ROGOWSKIEGO,
żołnierza AK.

CZEŚĆ JEJ PAMIĘCI!



29 grudnia 1994 r. po ciężkiej chorobie odeszła od nas na zawsze patriotka, człowiek o wielkim sercu i mocnego ducha, świętej pamięci Pani Aniela Rodziewicz (Jurszówna).

Przyszła na świat na ziemi woronowskiej. W 1944 r. na tej ziemi stanęła w szeregach Armii Krajowej pełniąc funkcję łączniczki-sanitariuszki oddziału "Krysia" (Jana Borysiewicza) Zgrupowania Północ 77 pp AK.

W grudniu 1951 r. została aresztowana przez MGB, a 9 stycznia 1952 r. skazana przez Trybunał Wojskowy MGB obw. grodzieńskiego na 10 lat łagrów i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich. Miała wtedy zaledwie 19 lat. Była oswobodzona z łagrów w lipcu 1955 r.

W 1977 r. żołnierzowi AK Anieli Rodziewicz ("Anieli") została przyznana Odznaka "Krysiaków".

Głód, mróz i ciężka praca w łagrach odebrały jej dużo zdrowia. Nie zważając na zły stan zdrowia, uczestniczyła w życiu parafialnym, związkowym, przychodziła na zebrania polskich weteranów, recytowała wiersze A. Mickiewicza, M. Konopnickiej i swoje własne. Cieszyła się bardzo z odrodzenia polskości, z wolności, o którą walczyła.

Takim człowiekiem na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Składamy wyrazy głębokiego współczucia jej rodzinie. Niech Jej nasza ziemia szczuczynska lekka będzie, po macierzyńsku ją otuli.

W imieniu Zarządu Rejonowego Oddziału ZPB

Henryk JUREWICZ



DLA CIEBIE, TWOICH BLISKICH I PRZYJACIÓŁ

Wyrażamy serdeczne podziękowania za wszechstronną pomoc Dyrektorowi Firmy "Eliza" Panu Jerzemu Porzeckiemu.

Zespół "Dzwoneczki"
(kierownictwo, dzieci, rodzice)



Panu Aleksandrowi Szmyginowi z okazji 60 rocznicy urodzin

serdeczne życzenia zdrowia, pomyślności w życiu osobistym i zawodowym w imieniu Zarządu Miejskiego ZPB życzy

Prezes Stanisław PIELUĆ



Pan Aleksander Szmygin jest zastępcą prezesa d/s Organizacyjnych Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie. Od pierwszych dni utworzenia Związku, włączył się do pracy społecznej na rzecz odrodzenia języka i kultury polskiej wśród Polaków miasta Grodna. Początkowo kierował Działem Ochrony Zabytków, związanych z polską kulturą. Do dnia dzisiejszego jest aktywnym i odpowiedzialnym członkiem Zarządu Miejskiego ZPB.

Zarząd Miejski ZPB



Dnia 28 stycznia obchodzi Urodziny Pani Mirosława Małocha.

Z tej okazji więcej uśmiechu na co dzień, spełnienia najskrytszych marzeń i szybkiej obrony pracy doktorskiej życzy

Dana KRAMARSKA



Z okazji Dnia Urodzin księdza Dziekana Karola Barnasia chcemy wyrazić wdzięczność i szacunek temu prawdziwemu słudze Chrystusa i czcicielowi Matki Najświętszej. Zachwycamy się pięknymi kazaniami ks. diekana Karola, nawołującymi do pobożnego życia.

Życzymy naszemu kochanemu duszpasterzowi dobrego zdrowia, długich, spokojnych lat życia i dużo łask bożych.

Wdzięczni parafianie z ok.
W. Ejsmonty

OPINIE

Józek pozostanie Józkiem

Gdyby nie "Głos", to chyba nie znalazłbyśmy wolnej chwili, by przestudiować błagającą się na łamach prasy białoruskiej sto pytań i tyleż odpowiedzi, dotyczących historii naszego młodego państwa. Niech mi wybaczą "twórcy" kolejnej jej wersji, lecz u mnie (jak i u wielu Polaków tu zamieszkujących) wytworzył się twarży negatywny stosunek do takiego typu publikacji. I jest to naprawdę zasługa samych autorów - falsyfikatorów, spod pióra których wyskakują nieraz takie perełki, których analiza może leżeć w gestii chyba nie tylko instytucji o charakterze specjalnym... Nie mam zamiaru dziś polemizować z autorami "Pytań i odpowiedzi", chcę jedynie zwrócić uwagę czytelników na pewną ciekawostkę: jak polski król Stefan Batory raptem dzięki niesamowitym "odkryciom" tych "wuczonych" przeistoczył się w Ściapaną Baturę.

Jeżeli tak pójdzie dalej, to można w tej kwestii oczekiwać na nowe sztuczki. Jak na przykład: zamiast groźnego cara rosyjskiego Piotra I w naszej literaturze historycznej pojawił się Piatruś I

(albo Piatruk I), a zamiast Jana Pawła II - Janka Pauluk II.

Przecież pewne doświadczenie w tej sprawie już mamy: Batory przeistoczył się w nie istniejącego króla Baturę.

Gdy przeczytałem o tym w "Pytaniach i odpowiedziach", pomyślałem sobie: żyją jeszcze wśród nas spadkobiercy tych przybyszów ze Wschodu, którzy po wojnie zasiadali w wydziałach paszportowych i radach wiejskich zachodnich obwodów Białorusi. Właśnie oni (teraz są to już weterani - niech im Bóg da zdrowie) z ochotą wzięli na swe barki obowiązki chrzcicieli - bezbożników. Dzięki nim zginęli ze wszystkich dokumentów Jan, Józef i in., a w zamian pojawili się Iwan, Josif itd.

W związku z tym, przypomniał mi się pewien przypadek z lat dziecińczych. Po wojnie, w naszym sielsowiecie w N. Dworze, sprawował rządy niejaki Adroczenko, były partyzant. On to właśnie przechrzcił wszystkich miejskich katolików (świadomki nie nazywam ich Polakami, by nie spowodować burzy w parlamencie); z dokumentów rady

wiejskiej jednocześnie zostały wywabione wszystkie polskie imiona. Jest rzeczą zrozumiałą, że taka akcja, ogólnie mówiąc, wzbudziła zdziwienie i ciche protesty. Pamiętam taki przypadek. Nasz sąsiad Józek Busz kończył właśnie budowę domu, gdy przyszedł do niego znany na całą wieś żartowniś Antek Nieciecki, i krzyknął: "Josif, jak dzieła?". Busz z przerażeniem obejrzał się dookoła. Widocznie wydało mu się, że na dach wlał wódz i nauczyciel całej postępowej ludzkości - Josif Wisarionowicz. Jednak gdy stwierdził, że obawy jego są płonne, spojrzal zdziwiony na Antka. A tamten, rozumiejąc zniekształcenie Busza, dodał: "dlaczego się ogładasz, przecież to ty stałeś się Josifem..."

Pragnę z goryczą dodać, że i mnie wielokrotnie próbowano przechrzcić we Włodzimierza. Ale jakoś szczęśliwie udało się obronić własne imię, dane mi przez rodziców.

Jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego w ciągu dziesięcioleci oficjalne władze tak starannie wykonują niezgodną z ich statusem funkcję, chrzcząc katolików na "nową wiarę". Przecież każdy

z nas, stając się Iwanem, przechodzi jak gdyby do innego towarzystwa. Dokonując chrztu na "inną wiarę", uzyskuje się zupełnie innego człowieka, zewnętrznie podobnego do prawosławnego Białorusina. Chcę zaznaczyć, że akcja ta trwa do dziś.

Eksperymenty odbywają się nie tylko na żyjących - dziś Jankach i Józkach, ale i na wybitnych przodkach, którzy posiadali polskie (by się nie gniewały oficjalne władze, powiedzmy inaczej - katolickie) imiona.

W związku z tym powstają dwa pytania: czy znane jest wśród uczonych - chrzcicieli, którzy piszą na tematy historyczne, takie pojęcia jak przyzwoitość i czy w świecie białoruskiej nauki naprawdę brakuje ludzi, których nie oburzały kulgarskie sztuczki ich niedouczonych kolegów? Przecież "Pytania i odpowiedzi" drukowały praktycznie wszystkie gazety, natomiast w żadnej z nich nie odnalazłem materiałów analizujących ten opis w sposób poważny. A przecież w naszym państwie jest wielu uczciwych i dobrych historyków, dla których prawda nie jest rzeczą obojętną. Dlaczego więc milczą? Dlaczego

milczy Instytut Historii, na czele którego stoi cieszący się autorytetem i szacunkiem p. Kostiuk?

Pragnę zaznaczyć, że akcja przechrzczenia wszystkich jest skazana na niepowodzenie. Oto jeden, niedawny przykład. Los sprawił, że trafiłem do szpitala. Przed operacją na naszej sali ulokowano nowego pacjenta. Przedstawił się: "Josif Jaromko ze wsi Pticz pod Mińskiem". Najciekawsze wydarzyło się po kilku godzinach, gdy po ciężkim zabiegu przywieziono mnie ponownie na salę. Pielęgniarka Tatiana, schylając się nad chorym, zapytała go: "Wasze imię?" Odpowiedział szeptem: "Józek". Jak państwo widziecie nawet narkoza nie zdołała zamącić rozumu p. Jaromko. Nazwał on siebie nie Josifem, a Józkiem. Jak się później okazało, posiada on głębokie polskie korzenie rodowe.

Wkrótce otrzymamy nowe paszporty. Chciało by się, żeby wpisano do nich nasze prawdziwe imiona, takie jakie dali nam nasi rodzice.

Waldemar PRECKAJŁO

NIE DOSTRZEGAM ŻADNEJ NIENAWIŚCI

W "Głosie z nad Niemna" z dnia 9-15. 01. 1995 r. była zamieszczona odpowiedź Prezesa Filii Białoruskiej Socjał-Demokratycznej Hramady w Miorach Ludwiga Kasatego "Nie zgadzamy się z taką oceną", na list do redakcji Pani Kozłowskiej z Mior.

Nie mam konkretnego rozeznania w sytuacji w Miorach, ale mam rozeznanie ogólne i dość doświadczenia życiowego i fachowego, by list Pana Kasatego skomentować.

Czytając list Pani Kozłowskiej nie dostrzegam jej "nienawiści do bliźniego", o której pisze Pan Kasaty, a także "igarswa" Pani Kozłowskiej.

Trudno mi mówić o faktycznych nieścisłościach, jakich dopuściła się Pani Kozłowska, natomiast chciałbym zwrócić uwagę Państwa na nieścisłości i nieprawidłowości zawarte w liście Pana Kasatego.

Oskarża on Panią Kozłowską o "nacionalizm", zadając pytanie: "Kto pozwolił p. Kozłowskiej dzielić ludzi według cech narodowych?"

Coś mi się zdaje, że ludzie według cech narodowych zostali podzieleni do brych kilka tysięcy lat temu i to bez zgody na to Pani Kozłowskiej i Pana Kasatego.

A już, tym bardziej, nie ma to nic wspólnego z "brakiem szacunku do białoruskiej państwowości i jej ustaw". I tak np: "Ustawa o językach" nadała językowi białoruskiemu status języka państwowego.

Tamże został określony obowiązujący zasięg używania języka białoruskiego, ale nie do pojęcia "wszędzie". M.in. nie jest on reglamentowany w stosunkach międzykulturowych i w kościele.

W kościele język państwowy nie ma nic do powiedzenia. Prawo międzynarodowe, białoruskie i kościelne (po postanowieniu II Soboru Watykańskiego i Oredzia Papieża) mówią o języku w kościele jako o języku ojczystym, nie zaś państwowym. Lojalność księdza wobec państwa nie może być oceniana odprawianiem mszy w języku białoruskim czy polskim, bo Polacy są takimi samymi obywatelami państwa białoruskiego, jak i Białorusini.

I jeszcze jedna sprawa - państwo białoruskie ustawodawczo w Ustawie O wolności sumienia i organizacjach religijnych oddzieliło kościół od państwa. Symbolika państwowa także, zgodnie z ustawodawstwem białoruskim, nie może być używana ani w kościołach, ani w cerkwiach, ani polska... ani białoruska. Co innego, jako symbolika narodowa. O tym trzeba pamiętać! A przecież jeszcze nie tak dawno, gdy kościół katolicki był gniebiony i opluwany, właśnie jako polski, nie słyszeliśmy żadnych głosów ani przeciwko polskim

narodowym symbolom, ani żądań wprowadzenia języka białoruskiego do kościoła. Dobrze, że ks. Pietrajtis "rozumie dążenia Białorusinów do umocnienia własnej państwowości". Jednym, natomiast, z głównych swych zadań i obowiązków, ma być dla księdza zapewnienie Polakom i Białorusinom możliwości zwracania się do Boga w swoim języku ojczystym, w tym i podczas Mszy Świętej.

Byłem na jednym ze Zjazdów Białoruskiej Katolickiej Hramady w Grodnie, wśród uczestników którego był ks. Pietrajtis. Dużo na tym Zjeździe mówiono o języku białoruskim w kościele katolickim, nie natomiast o polskim, jakby nas, Polaków, w ogóle nie było w państwie białoruskim ani w Kościele katolickim.

Mógłbym na ten temat powiedzieć więcej, ale uważam, że w tym przypadku mniej oznacza lepiej. Co do listu Pana Kasatego, to żadne "zbulwersowanie" nie może być uzasadnieniem niefachowego podejścia do ocenianych zająć i wydarzeń.

A my, Polacy, dążąc do odrodzenia narodowego i religijnego życzymy sukcesów w odrodzeniu narodowym i religijnym naszym braciom - Białorusinom przy pełnym wzajemnym poszanowaniu praw narodowościowych i religijnych.

Tadeusz MALEWICZ
Wiceprezes ZPB

Razem musimy służyć odrodzeniu

Z wielkim zmartwieniem przeczytałem w "Głosie" list pani Kozłowskiej z Mior.

Chcę w imieniu Polaków z Drui przeprosić wielobnego księdza Władysława Pietrajtisa za słowa obrazy i tak wielkiej niewdzięczności, które pani Kozłowska wypowiedziała w swoim liście.

Bardzo mi przykro i naprawdę wstyd za tę panią. Nie mogę sobie wyobrazić, jak pani zdecydowała się na to.

Ksiądz Władysław od 1985 r. pracuje w Miorach. Wiemy, jakie to były czasy, ile przykrości miał od władz: za to że kilka starsuszek wypowiadał w dalekiej wiosce, kiedy odwiedzał chorego, albo za to, że ministrantów było za dużo w czasie Mszy Świętej. Ale Pan Bóg dał księdzu siłę, aby nie zalać się w tych latach prześladowań. Czasy zmieniły się. Do kościoła w Miorach przychodzi coraz więcej i więcej młodzieży, dzieci. A oni nie znają języka polskiego. I ksiądz Pietrajtis (Litwin) znając język polski, uczy się języka białoruskiego - żeby wierni rozumieli Słowo Boże (teraz zna go doskonale).

W Miorach co niedzielę odbywają się dwie msze: polska i białoruska. Wierni mają prawo wyboru. Na Boże Narodzenie, na Wielkanoc, żeby nie krzywdzić Polaków i Białorusinów, ksiądz odprawia uroczyste nabożeństwa w języku łacińskim, kazanie zaś mówi po polsku, i po białorusku.

My, drujanie, bardzo jesteśmy wdzięczni księdzu Władysławowi, bo z jego pomocą w 1989 r. w Drui został otwarty

kościół. Z nim była rozpoczęta odbudowa naszej świątyni i ks. Pietrajtis był u nas proboszczem (mając jeszcze 3 parafie). Nigdy nie dzielił nas na Polaków i Białorusinów. Wszystkich zachęcał do kazania księdza Władysława, przenikające do głębi duszy, nawołujące do życia pobożnego. Ksiądz ma talent, erudycję, urok osobisty, którymi przyciąga do kościoła młodzież i dzieci.

I znów powstaje problem. W jakim języku prowadzić duszpasterską pracę? Ja myślę - że w dwóch. Bardzo dobrze, że pani Kozłowska troszczy się o polskość, ale czemu pani nic nie zrobiła, żeby w Miorach dzieci uczyły się języka polskiego /są tam trzy szkoły/? W miorskim rejonie nie ma szkoły, gdzie byłoby kółko języka polskiego. Natomiast w sąsiednim rejonie brasławskim w 12 szkołach jest prowadzona nauka języka polskiego, gdzie się uczy 646 dzieci. Ale to się odbywa nie przez kościół, jest to zasługa Związku Polaków na Białorusi.

W szkole w Drui 40 dzieci uczy się języka polskiego, a śpiewają w kościele i po polsku, i po białorusku. Lekcje religii odbywają się w języku białoruskim i pracuje z dziećmi młoda siostra zakonna, ale nie z Polski, jak pisze pani Kozłowska, a z Mior.

W Drui prowadzi duszpasterską pracę teraz ks. Antoni Łoś, który czyta ewangelie, wygłasza kazania i po polsku, i po białorusku. Wszyscy są wdzięczni księdzu Antoniemu za to, że słowo Boże rozumieją.

Pani Kozłowska pisze, że w świątyni w Miorach zaznaczył się upadek: nie ma procesji, 40-godzinnych nabożeństw... Ale to nie jest prawda. Dość często bywam w Miorach i wiem, że są tam i procesje, i nabożeństwa 40-godzinne. Z Mior w Grodzieńskim seminarium uczy się 5 kleryków. Czy to nie zasługa księdza Władysława? Każdego roku ksiądz, z coraz większą grupą młodzieży i ludzi starszych, chodzi z pielgrzymką do Budsława (około 170 km), mając chore serce. Czy to nie jest ofiara?

Pod redakcją księdza Pietrajtisa wychodziła gazeta "Głos duszy". Na każdy jej numer czekaliśmy z niecierpliwością, bo była bardzo ciekawa, pomagała ludziom znaleźć drogę do Boga, tłumaczyła dużo rzeczy o sakramentach świętych, o historii religii.

W sierpniu 1994 r. ksiądz Władysław zaprosił kapłanów z młodzieżą prawie z całej Białorusi do Mior na festiwal piosenek religijnej "My chcemy Boga", gdzie śpiewane były pieśni po białorusku i po polsku.

Podczas 3 dni młodzież uczestniczyła we mszach świętych i polskich, i białoruskich, w odmawianiu różańca, drogi krzyżowej. I znowu nie było żadnego podziału na Polaków i Białorusinów, zarówno na modlitwach, jak przy ognisku i na innych imprezach.

Z inicjatywy księdza Władysława i według jego projektu, powstał pomnik, poświęcony nie narodzonemu dziecku, dziecku, które zostało zabite z woli matki.

I to wszystko upadek? Jestem pewna, że nie!

Nie nienawiść do Polaków (jak pisze pani Kozłowska) kieruje księdzem Władysławem w jego duszpasterskiej pracy, a szczerą pragnienie prowadzić wszystkich ludzi, niezależnie od ich narodowości, do Boga.

Pan Bóg przyjmie modlitwy wypowiedziane i po białorusku, i po polsku, gdy one idą od czystego serca, w którym nie ma miejsca dla złości, nieufności, fanatyzmu i nienawiści.

My wszyscy, Polacy i Białorusini, modlimy się do jednego Boga, należymy do jednego katolickiego Kościoła i powinniśmy prosić pana Boga o pokój, wzajemne zrozumienie pomiędzy naszymi narodami, modlić się za księdza Władysława, aby Bóg dał mu zdrowie i siłę, żeby jego duszpasterska praca przynosiła coraz lepszy plon.

My razem, Polacy i Białorusini, powinniśmy ofiarować służyć i dbać o odrodzenie tożsamości narodowej jednych i drugich, wnosząc swój wkład w jej uroczniczenie i wzbogacenie.

Krystyna WONSOWICZ
Prezes Drujskiego Oddziału ZPB



W Grodnie płoną kioski miejscowych nowobogackich.

Fot. M. Aniszczenko

STRONA DLA DZIECI



Kochane Dzieci!

Redakcja naszej gazety coraz częściej otrzymuje listy od naszych najmłodszych czytelników. Z myślą o Was zaczynamy drukować specjalną stronę dla dzieci. Piszcie listy o tym, co Was nurtuje.

Czekamy!

Nieszczęśliwa książka

Na szkolnej ławce leżały dwie książki. Jedna była czysta i cała; druga była brudna i podarta.

- "Biedna ty jesteś" - mówiła czysta książka do sąsiadki. - "Czy byłaś na wojnie, żeś tak zniszczona?"

- "Ach" - odpowiedziała z płaczem druga książka - "Jestem bardzo nieszczęśliwa. Kupiła mnie pewna bogata gospodyni dla swego syna, a ten, jak widzisz, nie ma litości nade mną... Popatrz tylko, co on ze mnie zrobił!"

To mówiąc, chciała pokazać swe rany sąsiadce. Wtem wiatr zawił przez otwarte okno i porwał jej kartki. Podarte, poplamione kartki latały po izbie, jak zeschłe liście w lesie. Widząc to, zawołała sąsiadka nieszczęśliwej książki:

- "A toś się dostała w dobre ręce! Toż to jakieś niepocziwe chłopczyko! Mnie lepiej; mój Jaś szanuje mnie; choć drugi rok mu służę, jestem jeszcze jakby nowa."

- "O! biedna ja, biedna! Któż mi teraz moje kartki poz zbiera?" - Tak jęczała biedna, zniszczona książka

- "Cóż ci pomoże zbieranie kartek, kiedy z nich już ani słowa przeczytać nie można? Lepiej idź do tego pana, co książki pisze i do drukarza i pokaż, jak się niegrzeczny chłopiec z tobą obzedł."

Posłuchała tej rady książka. Drukarni wydrukował to na wstyd niedbatemu chłopcu, a na naukę innym dzieciom.

Pokażcie, dzieci swoje książki, czy i u was jest któraś taka nieszczęśliwa?

GOŚĆ

Na dworze szumiła zimowa zawierucha, a w cieplej izbie w leśniczówce bawili się dwaj chłopcy: Kazio i Władzio. Ogień trząskał wesoło na kominię; matka gotowała.

- Dobrze nam tu w cieplej izbie - rzekła matka. - Ale co muszą wycierpieć ci, którzy teraz są w drodze!

Zaledwie leśniczyna te słowa dopowiedziała, zastukał ktoś w drzwi. Matka poszła drzwi otworzyć. Do izby wszedł starszek. Opierał się na kuli, bo nie miał jednej nogi.

- Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus - rzekł wchodząc.

- Zlitujcie się dobrzy ludzie, dajcie schronienie, bo zgine na zimnie wśród zawieruchy.

- Chodźcie, starszku - rzekła leśniczyna.

Chłopcy podskoczyli i pomogli starszemu zrzucić odzież wilgotną. Potem przysunęli ławę do komina i zaprowadzili ku niej starszka.

- Niech wam Pan Bóg zapłaci, moje dzieci! - rzekł starzec. - Macie dobre serduszka. Ludzie was będą kochali, a Pan Bóg nie opuści.

Gdy się starszek ogrzał i posilił, począł chłopcom opowiadać różne piękne powiastki i strugał im szabelki z drzewa. Do późna w nocy słuchali chłopcy opowiadań starca, aż nareszcie, zmęczeni, zasnęli.

Gdy rano się obudzili, nie było już starszka. Zawierucha ustała, więc poszli w dalszą drogę. Chłopcom została na pamiątkę dwa ładne obrazki. Matka, dając im te obrazki, rzekła:

- Bądźcie zawsze uprzejmi i gościnni.

Wiersze Natalii Ignatowicz

Brzmi w moim sercu dzwon,
Ogromny, jak dzwon kościelny,
Wielkiej miłości dzwon
Do mej ojczystej ziemi

KOCHANEJ
MAMIE

Droga mamo!
Kocham Cię z całego serca
Ty jesteś słońcem
Na całym świecie
Ty jesteś ptakiem,
Co fruwa w powietrzu
Ty jesteś syreną,
Co w wodzie pływa
Ty jesteś... moją Ojczyzną,
moją jedyną.

SOPOĆKINIE

Sopoćkinie moje miłe,
Tu mnie mama urodziła
W każdą inną porę roku
Jesteś piękne do uroku.

Lubię park ja w Sopoćkiniach
Lubię rzeczki i jeziora
I przepiękne są tu kwiaty:
Maki, lilie, fiołki.

Już od dawna słynie
Piękny kościół w Teolinie.
To jest takie drogie miejsce,
W którym mocniej bije serce.

Pagórkami przepasane,
Blaskiem słońca obsypane,
Niechaj zawsze w szczęściu żyje
Ukochane Sopoćkinie.

JESIEŃ

Jesień przyszła do nas.
Usiadła na drzewa
i liście zrzuciła,
i nas polubiła.
I deszczem myła,
i każdy dzień prosiła
wiatra-króla
o złoto liści,
o złoto traw,
o szczęście ludzi,
o piękno barw.

WIOSNA

Słyszycie: ptaki śpiewają
To znak, że wiosna przybędzie
Do ukochanego mojego kraju



Natalia Ignatowicz jest uczennicą Sopoćkińskiej Szkoły Średniej.
Fot. Zdzisław Lenkiewicz.

Przylecą białe łabędzie.

Widzicie: pączki na drzewach.
I kwiaty zaraz wyrosną
Wiosno! Kocham ja ciebie,
Wesoła, zielona wiosno!

WITAJ, ZIMO!

Witaj, zimo błyszcząca,
Śniegiem co rano sypiąca,
Mrozem za nosy szczypiąca!
Witaj, zimo!

Sanki i narty weźmiemy
I z góry na nich zjedziemy
I bardzo szczęśliwi będziemy!
Witaj, zimo!

MÓJ KRAJ

Gdzie niebo jest błękitne,
Gdzie kwiaty piękne kwitną,
Tam jest mój kraj.

Gdzie wody przezroczyste,
Gdzie różnobarwne liście,
Tam jest mój kraj

Gdzie słońce miłe świeci
Dla wszystkich, wszystkich dzieci
Tam jest mój kraj.

MOJE
MARZENIA

Chce mi się latać,
Chce mi się latać
I patrzeć z wysoka
Na ziemię szeroką.

Chciałabym różdżkę
Mieć czarodziejską,
Żeby zwyciężać
Ból, śmierć, tęsknotę.

Chciałabym szczęście
Dać wszystkim dzieciom

Dzieciom, żyjącym
Na całej planecie.

U DENTYSTKI

Ja płakałam
i krzyczałam,
gdy dentystka
zęby rwała.
Ale wszystko to robiłam,
kiedy w pierwszej klasie byłam.
Teraz
tego nie robię
bo mam więcej
rozumu w głowie.

Jaka piękna
jest dobroć ludzi.
I zwłaszcza dobroć
Pani Ani,
która serca ludzkie
ocala.

NOC

Ptak czarny leci, to jest noc
To jest noc. Która daje
Czarodziejską moc,
Czarodziejską moc
I uśpi dzieci

Ten ptak - to czarna dama.
Czarna dama Ten ptak - to noc,
cichymi snami pięknymi snami
obsypa

Ten ptak ogarnął
swymi skrzydłami
cały świat, cały świat
obsypany gwiazdami...

JESTEM
ZAKOCHANA

W błękit nieba jasny
I w obłoki białe
Jestem zakochana.

W krzyk żurawia w locie
I w biedronkę małą
jestem zakochana

W kolorową tęczę
I w blask słońca z rana
Jestem zakochana

W deszcz wiosenny ciepły,
W jabłoneczkę białą
jestem zakochana.

W takie Piękn... zy...
które Pan Bóg daje,
Jestem zakochana!

Ani konta, ani menta,
konta menta ma!

Sowa woła:
- Rety, rety!
Idź na uniwersytety!
Tam czytają, tak jak chcą!
Iza diza dą!

Anna KAMIENSKA

Pytania:

1. Powiedz, jaki jest ten wiersz:
zartobliwy, wesoły, śmieszny czy
smutny, poważny.

2. Dzieci często bawią się w wymyślanie słów, które nic nie znaczą, a ładnie brzmią. Te sowy też tylko udają, że czytają po łacinie. Może ci się przypomniał jakiś wyliczanka ze słowami, które nie mają sensu?

3. Może potrafisz wymyślić jakiś nowy "język", który koledzy mogliby zrozumieć?

SOWA

Siedzi sowa na kominię,
czyta książkę po łacinie.
Ma na nosie okulary,
Ma na głowie kaptur szary.

Czyta, czyta, dziobem kłapie,
po łacinie stęka, sapie:
- Konta menta tipla tipla,
Iza diza dą!

Mówi puchacz, jej małżonek:
- Gdzie tu kreska? Gdzie ogonek?
Nie tak czyta się!
- A jak?

Trzeba czytać tak:
Aradibus, aradibus,
Iza diza dą!

Mówi sówka, dziecię sowy:
- Ja czytam na sposób nowy:

ZAGADKA

Cztery mam drewniane nogi,
Cztery mam po bokach rogi.
Przy mnie, dziecię, zawsze siadasz,
Obiad i śniadanie jadasz,
Przy mnie się i uczysz nieraz. -
Co ja jestem? Zgadnij teraz!



Zimowit

Stefania SZUCHOWA
i Hanna ZDZITOWIECKA

- Idzie jesień, idzie chłód... Idzie zima.
Idzie głód... - szumią drzewa w lesie, szeleszczą trawy i zioła, i każde z nich stara się przed zimą rozrzuć po ziemi nasiona.

Choć mroź mrozi liście i lodygi, choć kwiaty przekwitną, zostaną nasiona i z nich z nadejściem wiosny wyrosną nowe lodyżki, nowe liście i kwiaty.

- A co to się różowi na łące?

Zima tuż-tuż, a tu wyrósł... nie tylko wyrósł, ale zakwitł jakiś różowy kieliszek.

- Kto to? Kto odważa się kwitnąć, kiedy wszystkie kwiaty przekwitły, kiedy zima za progami już stoi?

- To ja... zimowit... zimowit... - szemrze cichutko poruszany wiatrem kieliszek.

- Zimowit? To ty zimę chcesz witać, dziwny kwiatku? A kiedyż ty zdążysz wydać nasiona na nowy siew?

- Nasiona? O, na to mam dużo czasu. Owoce i listki wysunę z ziemi dopiero na wiosnę.

Pytania:

1. Czym różni się zimowit od innych kwiatów?

2. Wyjaśnij nazwę kwiatu: zimowit.

NAKARM PTAKI

Nakarm ptaki, które marzną, które mokną.
Głodne ptaki, co pukają w twoje okno.
Tę serdeczną, tę przyjazną, dobrą myśl
zamień w czyn i zrób to zaraz. Zrób to dziś.

Pytania:

1. Dlaczego trzeba ptaki dokarmiać zimą?

2. Opowiedz, jak dokarmiasz ptaki: w domu, w szkole.

NIEZAPOMINAJKI

Gdzie są zimą
kwiaty niezapominajek?
Czy odlatują
w dalekie kraje? Nie!
Zakwitają niebieskim kolorem
na kapturkach
modrych sikorek.

Dorota GELLNER

KRAJ OJCZYSTY

Na zbiórkę dano kilka godzin...

Po ostatniej wojnie mieszkańcy wsi nie mieli łatwego życia. Musieli nie tylko uprawiać ziemię, lecz i odbudowywać zniszczone budynki mieszkalne i gospodarcze.

Jednakże niedługo wypadło im gospodarzyć na własnym - w latach 50 rozpoczęła się kolektywizacja. My, mieszkańcy Odelska, o kolchozach wiele słyszeliśmy. Radio i prasa podawały zupełnie co innego, niż było w rzeczywistości. Prawdziwą informację "z pierwszych ust" mieliśmy od tych przybyszów ze wschodu, którzy często przychodzili do nas. Do dziś pamiętam ich wynędzniały wygląd. Wchodząc do domu u progu padali na kolana, żegnali się i modlili w języku rosyjskim. Tymczasem gospodarze szkodli im coś niecoś z żywności. Przeważnie chleb. Gdy pojawiali się oni w czasie posiłków, zapraszano ich do stołu. Siedząc za stołem, opowiadali oni o swoim losie. Z ich opowiadań wynikało, że pochodzili oni ze wschodnich rejonów Białorusi i Ukrainy, gdzie kolchozy istniały już przed wojną. Zarobki mieli tak niskie, że nie mogli nawet wyżywić rodziny. Za tzw "trudnodnie" kolchoz płacił w naturze: ziarnem, sianem, słomą itd.

Szczególnie trudno się im żyło w latach powojennych. Brakowało rąk do pracy, brakowało techniki. Brakowało fachowców, którzy by potrafiliby mądrze pokierować gospodarką. Najbardziej przedsiębiorczy

chłopi zostali rozkulaczeni i wywiezieni na Syberię i do Kazachstanu. Państwo systematycznie zwiększało plan dostaw obowiązkowych, te resztki, co pozostawały w kolchozach były kropką w morzu potrzeb. Wielu kolchoźników, by przeżyć, zmuszonych było kraść, za co groziła kara pozbawienia wolności od 4 do 8 lat. Nawet zbieranie kłosów na polu po uprzągnięciu zbiorów uważano za kradzież...

Nie ominął ten los i mieszkańców Odelska. Był początek roku 1950. Ludność od razu ustosunkowała się do kolchozu negatywnie, za wyjątkiem kilku uboższych rodzin, które, zresztą, nie miały co tracić. Był wśród nich Józef Bylec, który później stał się aktywistą, pomagał przedstawicielom władzy dokonywać konfiskaty mienia wśród tych, którzy nie spłacili podatków. By wykrzysnąć sprzęt gospodarczy i konie zaczęło wciągać do kolchozu i bogatszych gospodarzy.

Na początku udało się zwać do kolchozu ok. 10 gospodarstw. Na pierwszego przewodniczącego wyznaczono Antoniego Budrowskiego, kolchoz otrzymał nazwę "Sowietskij Pogranicznik". Pozostali mieszkańcy miasteczka gospodarzyli na swoim, płacąc olbrzymie podatki, za nieuregulowanie których groziła kara od 1 do 3 lat więzienia. Właśnie z tego powodu więziono Aleksandra Awdzieja, Michała Olizarow-

czy, Józefa Pałkiewicza, Konstantego Suprona i wielu innych.

A. Awdziej, po otrzymaniu wyrobku, opiekującego 3 lata łagrów, został warunkowo zwolniony do domu na 1 dobę. Zrozpaczony, postanowił przekroczyć granicę i udać się do Polski. Próba powiodła się. A jednak, po roku pobytu w Polsce, został przekazany z powrotem. Dopiero śmierć Stalina go wybawiła.

Konstanty Supron nie doczekał się uwolnienia, zmarł w więzieniu. Jeszcze za jego życia, jego dom, na mocy decyzji władz miejscowych został skonfiskowany i wykorzystany pod budowę szkoły we wsi Duża Żarnówka.

Był jeszcze jeden sposób zmuszania chłopów do wstępowania do kolchozu. Pewnej wiosennej nocy przy domach Józefa Miłochowicza, Albina Budrewicza i Jana Miłochowicza zatrzymały się samochody ciężarowe. Zagrody otoczyła milicja, reflektory oświetlały dziedziniec. Na zbiórkę dano kilka godzin, tak, by zdążyć do świtu, bez świadków... Nazajutrz nie przyszli do szkoły Julia i Krzysztof Miłochowiczowie, Franek i Marian Budrewiczowie. Dowiedzieliśmy się o ich deportacji. Pamiętam, jak z tego powodu oburzyła się nasza nauczycielka Lubow Greczko, żona oficera straży granicznej. Mówiła, że szkoda dzieci, szczególnie żałowała małego Mariana. Wiedziała ona dużo

więcej od innych, ponieważ była członkiem Komitetu Wykonawczego Rady Wiejskiej.

Ustalenia Komisji d/s Rozkulaczania były realizowane bezpośrednio przez miejscowe organy władzy, na czele z przewodniczącym Rady Wiejskiej, towarzyszem Smimowem. W skład tej komisji wchodził przedstawiciel miejscowej inteligencji oraz najbardziej chłopi.

Rodzinę Józefa Miłochowicza wywieziono, nie bacząc na trójkę nieletnich dzieci. Najstarszy syn Józef był inwalidą, Julia i Krzysztof uczyli się ze mną w jednej klasie. Dzięki pracowitości w ich rodzinie panował dostatek. Byli w posiadaniu majątku, co widocznie i stało się przyczyną deportacji.

Pracowała rodzina Budrewiczów posiadając mało ziemi. Dorabiając stolarzka i ciesielką, nie cierpieli biedy. Posiadali też wiatrak. Jan Miłochowicz mieszkał w chutorze i miał wiatrak. Jego gospodarke całkowicie skonfiskowano i rozgrabiono. W domu w początku ulokowano Siedzibę Rady Wiejskiej, później urząd pocztowy. Obecnie jest to dom mieszkalny.

Prawie przez dziesięć lat przebywały te rodziny w Kazachstanie. Mieszkały w barakach, pracowały w trudnych warunkach klimatycznych na plantacjach bawełny. Uratowały się dopiero w 1957 r., wyjeżdżając do Polski.

Po tej deportacji, strach ogarnął wielu mieszkańców Odelska. Chcąc nie chcąc, zaczęli się zapisywać do kolchozu. Pozostałym gospodarzom żyło się coraz gorzej: pozostawiono im najgorsze grunty w najgorszych miejscach, gniebiono wygórowanymi podatkami, konfiskowano mienie. Konfiskaty odbywały się zniemacka i często nocą.

Pewnego razu, po powrocie ze szkoły, zastałem na progu placzącą mamę. Okazało się, że przyjeżdżał z całą brygadą inspektor podatkowy, towarzysz Jefimow. Skonfiskowali nam dwa prosiaki i cielaka, wręczając w zamian kwit na sumę 210 rb. Uprowadził, że jeśli nie zapłacimy pozostałej części podatków, to skonfiskujemy konia.

Ponieważ wieśniacy nadal uporczywie nie zapisywali się do kolchozu, zastosowano wobec nich bardziej surowe środki: konfiskatę narzędzi rolniczych wraz z koniem.

Znalazły się przypadki, gdy przyjeżdżali samochodami nieznani osobnicy, którzy prosto z pola zabierali plony, będące własnością gospodarzy indywidualnych. Byli to przedstawiciele urzędów i organizacji państwowych, punktów skupu, sielpo, jednostek wojskowych itp. Pewnego razu

pojechałem z siostrą Anią na pole po grykę. Tymczasem nadjechał samochód z nieznanymi ludźmi, którzy zaczęli przeładowywać snoły z naszego wozu do samochodu. Nie pomogły prośby, że mamy chorą matkę i nie mamy ojca. W odpowiedzi usłyszeliśmy takie obelgi i przekleństwa, że do dnia dzisiejszego uszy wędzną...

Zdarzało się, że ludzie kładli się przed traktorem, by uratować nie wykopane własne ziemniaki. Jesienią miały miejsce konfiskaty zebranych plonów ze spichrzy. Pamiętam, jak wydobywano z jamy ziemniaki u Alfonsa Pieludzia, pomimo że miał wiele nieletnich dzieci, w wieku od 1 do 10 lat. Podczas takich najazdów, wieśniacy starali się trzymać z dala od swego gospodarstwa, pozostawiając w domu jedynie dzieci i starców. Doszło przy tym do tragedii. Gdy zajeżdżał przed zagrodę Antoniego Kuklika samochód, w domu była tylko jego stara matka. "Poborcy podatków" wylamali drzwi, wiedząc do piwnicy. Staruszka stanęła w obronie mienia. Odepchnięta przez jednego z intruzów, upadła, straciła przytomność i zmarła na miejscu. Nikt za to nie odpowiadał.

Kierował tymi akcjami rejonowy wydział finansowy, na czele którego stał towarzysz Piekarski, a funkcję starszego inspektora pełnił tow. Jefimow. Pomagali im miejscowi poborcy: towarzysze Baszlamionowa, Miruk, Polikarpow, a także przewodniczący Rady Wiejskiej Smimow, a później Czylik oraz pełnomocnik Gaździewicz.

By zmusić do uległości, zastosowano jeszcze jeden drastyczny środek - zabrano im część ziemi, pomimo że dużo ziemi kolchozowej leżało odłogiem.

Po śmierci Stalina nastąpiły pewne zmiany, zaczęli powracać z łagrów byli więźniowie, przeważnie osoby młode, w wieku 25-30 lat. W 1956 r. już ponad połowa mieszkańców miasteczka była w kolchozie, natomiast w sąsiedniej wsi Kłinczyń ani jeden gospodarz nie wstąpił do kolchozu. W tym okresie Odelsk zaludnił się. Szkoła pracowała na dwie zmiany. Nie wszystkim wystarczało pracy w kolchozie. Z tego powodu wielu zawarowało się na roboty do Karelii i zachodniej Syberii. Niektórzy z nich tam się ożenili i pozostali. Nie obeszło się bez tragedii, ponieważ w tamtych miejscowościach przebywało dużo kryminalistów. Zginęli Józef Rutkowski, Kazimierz Piątkowski, Zenon Kondrusiewicz, Antoni Bylec, Stanisław Dziergawko.

Losy rozrzuciły mieszkańców Odelska po całym świecie. Najwięcej jednak ich wyemigrowało w latach 1956-57. Prawie trzecia część, w poszukiwaniu lepszej doli, wyjechała do Polski.

Kazimierz ŁOKIĆ

Grodno



Budynek byłej gminy w Odelsku.

Niedaleko od Stonima leży wieś Sielawicze - jeden z ośrodków polskości na Stonimskiej. Przed wojną było tu 105 gospodarstw. Bardzo dawno, za czasów carskich sielawiczanie aktywnie walczyli o polskość i wiarę katolicką. Nie ominęły ich więzienia i zesłania na Syberię. Nie wiem, czy w jakimś archiwum lub muzeum zachowały się materiały dotyczące dziejów wsi i jej mieszkańców.

Po pierwszej wojnie światowej na tych terenach usytuowała się władza polska. Trudne były to czasy. Wielu sielawiczan było na uchodźstwie w Rosji, powrócili w l. 1920-21. Ziemia od kilku lat nie uprawiana leżała ugorom. Panowała nędza, nawet głód. Ludzie prowadzili patriarchalną gospodarkę - byle wyżyć siebie. O niską stopę życiową ludność nie wolno winić władzy II Rzeczypospolitej. Młode państwo polskie było biedne, otrzymało w spadku zrujnowaną w czasie wojny gospodarkę. A jakich mieliśmy sąsiadów?... Co prawda, administracja popieściła błędy pod względem przymusowej polonizacji ludności białoruskiej.

W tak trudnych warunkach odradzała się polskość na Kresach. Ludzie żyli nadzieją na pokój, na reformy rolne i społeczne. W latach 1936-37 przeprowadzono komasację gruntów rolnych. Zaznaczył się postęp w rolnictwie. Zaczęto hodować więcej bydła i trzody chlewnej. Pojawili się kieraty, młockarnie i inne proste maszyny rolnicze. Zorganizowało się kilka rolniczych, pożądanych gośćmi we wsi stali się agronom i weterynarz.

Sielawiczanie zawsze byli pracowici, ofiarni, pełni optymizmu i zgodni ze sobą. Wybrukowano ulicę wiejską, zbudowano dobrą drogę łączącą wieś z szosą Stonim-Różany oraz do stacji kolejowej Jeziora. Przez wieś kursował autobus Różana-Jeziora. W Sielawiczach pracował sklep spożywczy, było wielu rzemieślników. Wiatrak Łukasza Byćko przerabiał ziarno na mąkę, krawiec Franciszek Sierkiewicz szył kochuchy i odzież męską, natomiast odzież damską szły Józefa Żytkiewicz i Maria

SIELAWICZE W CZERWCU I DZIŚ

Zosimowicz, kowal Filip Żukowski wyrabiał i remontował sprzęt rolniczy, na swoich wyrobach wybił swój stempel.

Szkoła powszechna dawała dość dobre wykształcenie podstawowe. My, uczniowie 4 klasy, nieźle byliśmy zorientowani w sytuacji politycznej w Europie, umieliśmy napisać proste podanie do urzędu. Uczono nas, jak należy doglądać zwierzęta domowe, uprawiać przyzagrodową działkę itd. Dobra pamięć pozostała u mnie o nauczycielu, p. Stanisławie Jagiello.

Sielawiczanie nie zajmowali się "wielką polityką", natomiast ciekawo ich, co się dzieje na świecie. Prenumerowali gazety o lewych i prawych poglądach. Kilku młodych ludzi należało do KPZB.

Dość wysoko była postawiona praca kulturalno-oświatowa. Działalność chóru, kółko dramatyczne, urządzano zabawy, wycieczki do Warszawy, Wilna, Częstochowy. W 1938 r. uroczystie założono fundamenty i kamień węgielny pod budowę Domu Ludowego. Niestety, wybuch wojny przekreślił wszystkie plany.

Dla nas, dzieci, wielką uroczystością było Święte Lasu zorganizowane przez leśniczkę, gminę i okoliczne szkoły. Impreza odbyła się w lesie z udziałem uczniów okolicznych szkół i osób dorosłych. W tym miejscu chcą nazwać tych, którzy nie szczędząc sił ofiarnie pracowali na niwie gospodarczej i społecznego rozwoju wsi, oświaty i kultury.

Kazimierz Żytkiewicz i Teodor Żytkiewicz mieli ziemię po 8-10 ha, gospodarzyli umiejętnie. Cieszyli się zaufaniem wśród miesz-

kańców wsi. Pomimo, że byli lojalni wobec władzy radzieckiej, w czerwcu 1941 r. Kazimierz i Teodor z synem Zygmuntem zostali aresztowani, a ich żony z dziećmi deportowano na Syberię. Później dwaj synowie Teodora wstąpili do armii gen. Andersa. Obecnie zamieszkują w Anglii. Kazimierz i Teodor Żytkiewiczowie wyszli z więzienia po przyjeździe Niemców. Mieszkał w Sielawiczach bez rodziny, w 1944 r. wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego, po wojnie sprowadził rodziny z Syberii do Polski.

Dobra pamięć pozostała o nauczycielu Stanisławie Jagiello i sołtysie Bronisławie Markiewicz, organicznie Julianie Zosimowicz i księżkach Grodziszu, Maczce, Gogolińskim. Gajowy Zygmunt Bochenek, kawaler Orderu Virtuti Militari, w czasie okupacji za udział w polskiej organizacji podziemnej został rozstrzelany przez Niemców. Chciałbym wymienić także gospodarzy, czynnych działaczy społecznych Jana Markiewicza, Kazimierza Kruszniewicza, Jana Reszkiwicza, Piotra Żukowskiego, Jana Reszko i wielu innych.

Podczas działań wojennych wieś uciepiała stosunkowo mało. Spaliło się kilka chutorów, partyzanci spalili szkołę, plebanie i leśniczkę. W 1941 r. w okolicach wsi odbywały się zacięte walki, w zbiorowej mogile na krańcu wsi spoczywa kilkuset żołnierzy Armii Czerwonej.

Sielawiczanie walczyli z okupantem. Pięciu mężczyzn w szeregach Armii Czerwonej, pięciu - w partyzance radzieckiej, dwudziestu - w Ludowym Wojsku Polskim, dwóch - w armii gen. Andersa. Kilkadziesiąt osób przebywało na przymusowych robotach w Niemczech. We wsi nie było kolaborantów, nikt nie służył w policji.

Po wojnie 25 rodzin sielawiczan wyjechało do Polski, pozostali powiedzieli: "Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród".

W 1950 r. we wsi zorganizowano kolchoz. Pomimo ogromnych trudności wieś żyła, pracowała, może lepiej od sąsiednich... Zawsze była dyscyplina, zgoda i porządek. Kolchoz umacniał się. Zawsze tu pamiętano o interesach prostych ludzi w latach 50-tych. Zbudowano szkołę podstawową, później kolchoz wybudował Dom Kultury, łaźnię, kilkadziesiąt mieszkań.

Od 15 lat kieruje kolchozem p. Czesław Szymgiro, Polak, dobry fachowiec, rozsądny gospodarz. Zawsze dba o ludzi. Pomagają ludziom w pracy wysokie technologie produkcyjne i dobre zarobki. Pan Szymgiro pomógł parafianom w odbudowie sielawickiego kościoła i dwóch cerkwi prawosławnych w sąsiednich wsiach. Tu nigdy nie było kolizji pomiędzy świętami religijnymi i pracą w kolchozie.

Obecnie wieś zamieszkuje nie tylko Polacy i Białorusini. Osiedlili się również i Rosjanie. Powstały rodziny mieszane. Powoli zanika mowa polska. A jeszcze kilka lat temu wieś prenumerowała gazety z Polski, a na scenie wiejskiego Domu Kultury kobiety w starszym wieku śpiewały polskie piosenki. A więc, co pozostało w Sielawiczach od polskości na dzień dzisiejszy?

- Nieźle władania mową polską przez ludzi w starszym wieku;
- Modlitewniki i książki polskie;
- Rodzinne fotografie przodków;
- Staropolskie "Sto lat" na uroczystościach rodzinnych;
- Kilkadziesiąt książek polskich w wiejskiej bibliotece;
- Prenumerata "Głosu z nad Niemna".

- Kilkanaścioro dzieci na zajęciach fakultatywnych mowy polskiej, którymi, kieruje entuzjasta - nauczyciel, p. Czesław Markuszewski;

- Dobre, naprawdę polskie, życzliwe stosunki, współzycie z miejscową ludnością białoruską i prawosławną, z przybyłymi Rosjanami;

- Dobre stosunki z władzami miejscowymi oraz rzetelna praca dla dobra wspólnej, niezależnej Białorusi.

Szkoda tylko, że oprócz nauczyciela p. Markuszewskiego nie ma w Sielawiczach ludzi, którzy by chcieli i mogli poprzez organizację pracy społecznej i patriotycznej to wszystko zachować i pomnożyć.

Mądrzy, doświadczeni życiem sielawiczanie realistycznie oceniają obecną sytuację. Oto ich wypowiedzi:

- Granicy polsko-białoruskiej nikt nie zmienia, to realia europejskiego bezpieczeństwa. Granica powinna łączyć, a nie dzielić bratnie narody.

- Pomiędzy Białorusią i Polską powinny ustalić się jak najbliższe więzi polityczne, kulturalne i gospodarcze.

- Odrodzenie świadomości narodowej Polaków nie jest polonizacją. Nic podobnego nie zagraża Białorusinom. Zorganizowane społeczeństwo polskie na Białorusi przyczyni się do umocnienia suwerenności i niepodległości naszego Kraju ojczystego - Białorusi.

- Aby wyjść z kryzysu, powinna zapanaować ogólnokrajowa zgoda, wyłożona praca i czynne poparcie nowych władz republiki.

Jest nadzieja, że odrodzenie państwowości białoruskiej przyczyni się do odrodzenia i zachowania polskości, że Białorusini i Polacy zawsze będą żyć w zgodzie i przyjaźni, a Pogoń Białoruska i Orzeł Biały jak niegdyś przez długie wieki zawsze będą obok siebie.

Edward OROZKO

rej. stonimski

KULTURA

Na smutnej nucie

Zespół "Lechici" zyskał powszechne uznanie nieoczekiwanie szybko. Powstał on w 1990 r. i po dwóch latach, 11 listopada 1992 r., otrzymał tytuł zespołu ludowego, stając się popularnym wśród miłośników sztuki i wielu widzów, nie tylko Grodzieńszczyzny.

Mało kto jednak wie jak ten zespół wspinał się ku szczytom, jakie problemy nurtują dziś członków zespołu i jego kierowniczkę, p. Reginę Zawadzką.

Pewnego wieczoru rozmawiałem z nią w skromnym pokoju nauczycielskim Szkoły Sztuki. Na podwórku panował chłód i mrok, u wykładowców i nauczycieli dzień pracy już się skończył. Natomiast p. Zawadzka musi powracać tu po trudach dnia codziennego, by... znów pracować. I robi to nie z rozkazu przełożonych, nie na czyjąś prośbę. Właśnie tworzy się grupa przygotowawcza zespołu wśród młodszych uczniów, których przyciąga polska kultura. Należy z nimi przeprowadzać próby 3 razy w tygodniu. Następnie, o godz. 20 przychodzi na próbę członkowie zespołu.

- Przez wiele lat marzyłam o tym, by stworzyć coś podobnego, - mówi pani Regina.

Na początku działalności pedagogicznej, gdy pracowała w Starobinńskiej szkole koło Mińska jako nauczycielka śpiewu, zaproponowano jej dyrygowanie chórem. Świeżo upieczona nauczycielka miała wątpliwości, czy uda się jej pokierować niedużym zespołem, w którym większość stanowili starsi koledzy. Ale cóż było robić, gdy w całym rejonie było zaledwie dwoje specjalistów tej klasy, co ona.

Próba się udała. Później Regina Zawadzka ukończyła Instytut Pedagogiczny w Mińsku i od 20 lat pracuje w Grodnie. Poza pracą wykładowczą, wiele uwagi poświęca poszukiwaniom utalentowanej młodzieży, tworzeniu kółek amatorskich.

Gdy się dowiedziała, że przy Polskim Stowarzyszeniu Kulturalno-Oświatowym im. Adama Mickiewicza powstają kółka miłośników polskiej pieśni i tańca, zaproponowała swoje usługi i wkrótce powstał zespół młodzieżowy, którego celem jest odrodzenie polskiej kultury, tradycji i obrzędów,

niegdyś istniejących na Ziemi Grodzieńskiej.

- Nazwa zespołu, - mówi moja rozmówczyni, - pochodzi od powszechnie znanej starej legendy o trzech braciach - Lechu, Czechu i Rusie. Lechici są potomkami Lecha, czyli Polakami.

Program zespołu jest bardzo urozmaicony: hymny, pieśni religijne i ludowe, utwory znanych kompozytorów: M. Ogińskiego, S. Moniuszki, S. Kozury, P. Maszyńskiego oraz tańce i zabawy ludowe.

W celu zapoznania się z narodową spuścizną folklorystyczną, była p. Regina słuchaczką kursów w Polsce, szperała w Bibliotece Narodowej w Warszawie i archiwach, gdzie zachowało się wiele materiałów, dotyczących Polaków, mieszkających na Białorusi, ich życia, kultury, obrzędów. Zwiedziła wiele miejscowości w rejonach szczużyńskim, werenowskim i grodzieńskim. Wiele cennych nabytków uzyskała, obcując z naszymi ziomkami, którzy obecnie mieszkają za granicą.

Z tego wszystkiego powstał obecny repertuar, w którym odżyły zapomniane bezcenne skarby twórczości ludowej. Np. na miejscowym materiale osnuta jest kompozycja "Kresowe zabawy", składająca się z pieśni, tańców i zabaw, które były szeroko rozpowszechnione na naszych ziemiach do 1939 r., a także fragmenty obrzędu dożynkowego "Żniwa nad Niemnem". Zespół ma także w swoim repertuarze pieśni i tańce białoruskie oraz utwory grodzieńskich kompozytorów, np. Bondarenki.

Zespół jest znany w wielu miejscowościach nie tylko Grodzieńszczyzny, ale i na całej Białorusi. Artyści - amatorzy cieszyli wysokim poziomem wykonania widzów Poręcza, Sopoćkiń, Brzostowicy, Brasławia, Postaw, Świra oraz wielu miast Polski i nawet Rosji. Od początku istnienia, "Lechici" występowali ponad 80 razy. Wzruszające było spotkanie artystów z przedstawicielami Polskiej Ambady w Mińsku.

W 1993 r. "Lechici" zostali odznaczeni Dyplomem Uznania podczas II Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego w Krakowie oraz Honorowym Dyplomem IX Światowego Festiwalu

Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie.

Ten sukces nie jest dziełem przypadku. Jest wynikiem żmudnej pracy zarówno kierowniczkę i specjalistów zespołu, jak i tych chłopców i dziewcząt, którym leży na sercu polskie pieśni i tańce. W zespole uczestniczy młodzież szkół średnich i zawodowych, techni-

stwarzając p. Reginie możliwość zapoznania się ze spuścizną folklorystyczną poprzez udostępnienie materiałów archiwalnych, pomagając w nabyciu odpowiednich kostiumów. Pomaga nieco Obwodowy Komitet Wykonawczy, Grodzieńska Rada Rejonowa, okazali pomoc Kombinat Materiałów Budowlanych oraz Baza Turysty-



Tańczą "Lechici".

ków, studenci, pracownicy zakładów przemysłowych i ośrodków kultury w Grodnie.

Od samego początku członkami zespołu są Jan Sarosiek, Antoni Jodkowski, Natalsza Lelewicz, Ira Zaniewska, Natalsza Bobrowska i in. Ogółem zespół liczy ok. 60 osób.

- Skład zespołu nieco się zmienia - mówi p. Zawadzka - ktoś ukończył szkołę i wyjechał na studia wyższe, ktoś podjął pracę w innych miejscowościach, zdarzają się i inne przyczyny.

Pięknie i porywająco występują "Lechici". Mistrzowskie wykonanie jest wynikiem żmudnej, niemal codziennej pracy. Właśnie tu zaczynają się problemy. Jednym z nich jest brak odpowiedniego stałego lokalu. Zarząd Główny Związku Polaków zrobił wszystko co było możliwe, by powstał ten zespół. Za jego pomocą zwróciła na "Lechitów" uwagę strona polska,

czna - "Niemen".

Związek Polaków nie posiada lokalu, który by mógł być wykorzystany przez zespół. Niezbędne są odpowiednio urządzone pokoje o dużej powierzchni. Swego czasu "Lechici" zbierali się na próby w klubie pewnej organizacji budowlanej, lecz w ub. roku opłata za wdzierzawienie lokalu tak wzrosła, że zmuszeni byli zrezygnować, chociaż warunki lokalowe były odpowiednie. Obecnie Dyrektor Szkoły Sztuki Włodzimierz Siergiejczyk uprzejmie zezwolił na próby w gmachu szkoły.

W tym przypadku, zdaniem p. Reginy, więcej uwagi zespołowi powinno udzielać państwo. Ale dobrze wiemy, jaki od lat w naszym państwie panuje stosunek do kultury. Jak zawsze, chronicznie brakuje środków.

Duże nadzieje członkowie zespołu wiąże z porozumieniem między rządami Polski i Białorusi,

dotyczącym współpracy w dziedzinie nauki, kultury i oświaty, z tym, że pomimo wszystkiego, dobre słowa przeistoczą się w dobre czyny...

Jeśli chodzi o odrodzenie kultury na Białorusi, ma się na uwadze nie tylko kulturę białoruską, która jednak przetrwała, co prawda w swoim nie najlepszym wariantcie, istniały jednakże zespoły i kółka folklorystyczne współczesne pieśni, wydawano książki i podręczniki.

Co się zaś tyczy polskiej kultury, jako części składowej wspólnej kultury tej ziemi, to została ona zniszczona doszczętnie, znajdowała się przez wiele lat w stanie nico-

ści. W tym smutnym okresie tylko w niewielu kościołach i w rodzinach zachowała się mowa ojczysta, tradycje, obyczaje. Dlatego sprawa odrodzenia nie jest sprawą wyłącznie ZPB, jego członków i entuzjastów, takich jak np. p. Regina Zawadzka, jest natomiast sprawą wagi państwowej.

Artyści-amatorzy, kierowniczka zespołu i jej współtowarzysze wierzą, że nadejdą lepsze czasy. Dlatego odbywa się rekrutacja spośród uczniów klas I-X do grupy przygotowawczej, odbywają się trzy razy tygodniowo próby - w poniedziałki, środy i piątki.

Gdy już zamierzałem w tym materiale postawić kropkę, pomyślałem sobie, że "Lechici" są nie tylko zespołem amatorskim, lecz czymś bardziej znaczącym, z czym wiążemy swoje nadzieje na powrót do naszych odwiecznych źródeł i nieprzerwanej więzi pomiędzy dniem dzisiejszym, wczorajszym i jutrzyszym.

Ryszard KARACZUN



IMPRESJE Z PLENERÓW MALARSKICH - 94

Bogaty w plener był rok 1994 dla Towarzystwa Polskich Plastyków przy ZPB. Kontakty nawiązywane pomiędzy plastykami w latach poprzednich były kontynuowane w tym roku. W czerwcu grupa polskich plastyków z Grodna przebywała na plenerze na Ziemi Chełmskiej w Woli Uhruskiej nad Bugiem. Było to międzynarodowe spotkanie (Polska, Litwa, Białoruś, Ukraina). Komisarz i organizator wystawy Pan Czesław Szczęch, oraz kierownictwo gminy i województwa byli usatysfakcjonowani pracami plastyków, oraz całego pleneru.

W lipcu-sierpniu natomiast nieduża grupa członków Towarzystwa Polskich

Plastyków z Grodna wyjeżdżała na plener do Elku (to już dawne kontakty), a także do miejscowości Ryteblota woj. toruńskiego. Nasi przedstawiciele malarze Wacław Danowski, Antoni Kondratczyk, Igor Kułakowski, Olek Dalkiewicz, spisali się nieźle.

A niedawno, późną jesienią, na zakończenie roku autor artykułu wraz z prezesem Towarzystwa Polskich Plastyków Stanisławem Kiczko i Wacławem Danowskim był na plenerze malarskim we Wrocławiu na zaproszenie oddziału Dolnośląskiego "Wspólnoty Polskiej". Dużo ciepłych słów, zaangażowania i poświęcenia spra-

wom malarskim, oraz osobistych sympatii otrzymaliśmy od Panów Juliana Winnickiego, Pawła Zworskiego i innych. Dzięki im zwiedziliśmy przepiękne miasto, zwłaszcza Starówkę, liczne galerie sztuki, muzea.

Nawiązaliśmy kontakty ze związkiem Artystów Plastyków we Wrocławiu. Na ręce prezesa tego związku Pana Piotra Wieczorka złożyliśmy zaproszenia na przyjazd malarzy do Grodna, w przyszłym roku. Liczymy na zrealizowanie ambitnych malarskich planów w 1995 r.

Ryszard DALKIEWICZ

23, ПОНЕДЕЛЬНИК

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

8.00. «И песни взлетают сама...» Фильм-концерт. 8.20. «Чтобы горы не погас». Док. фильм. 8.45. «Бродячий автобус». Худ. фильм. 10.20. «Волшебный экран. Мультфильмы». 11.15. «Принцесса Слэпы». Худ. фильм с субтитрами (Япония). 13.10. VIII Международный фестиваль современной хореографии в Витебске. Передача 1-я. 13.40. К 50-летию Победы. «Восхождение». Худ. фильм. 15.30. Изучаем свою историю. «Жаборонки Беларуси». Док. фильм. 16.00. Творческое объединение «Мой мир». Как рождается музыка? 16.20. Мой Родина — Беларусь. Быт малятов, шилты, горожан в VII — IX веках. 16.40. Волшебный экран. Мультфильмы. 17.10. «Дайте мне петь». Музыкальный фильм. 18.00. Новости (с субтитрами). 19.25. Простоквашино. 19.55. Истории жизни. Новые стихи Виктора Ракова. 20.05. Домовенок. 20.10. День века. 20.15. Зеркало Син-эн. 20.35. Колыбельная. 21.00. Новости. 21.40. Студия «Политика». 21.55. Клуб-концерт. Игорь Николаев, Наташа Королева. 22.05. Спортивный тележурнал. 22.25. Телевизионный Дом кино. Белорусскому кинематографу — 70 лет. 23.00. Новости. 23.20. Под куполом Вселенной. 23.30. Волшебный экран. Чемпионат Беларуси среди женщин. «Энка» (Минск) — «Ковровец» (Брест).

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»

5.30. Утро. 7.50, 8.50, 9.50, 14.50, 15.50, 17.50, 22.50. Новости. 8.00. «Топо Джиджио». Мультсериал. 8.25. «Дикая Роза». Телемультсериал. 9.00. Играет камерный оркестр «Виртуозы Москвы». 14.00. Под знаком Меркурия. 14.20. Фондовый рынок. 14.30. Хроника деловой жизни. 14.40. Будьте здоровы. 15.00. Звездный час. 15.40. Молодые голоса. 16.00. Посмотри, послушай. 16.20. «Элен и ребята». Молодежный сериал. 16.50. Мир сегодня. 17.00. Лабиринт. Не повторить Чернобыль. 17.30. В эти дни 50 лет назад. 17.45, 20.30. Погода. 18.00. Час пик. 18.25. «Дикая Роза». Телемультсериал. 18.55. Книжкины подделки. Авторская программа С. Рязанова. 19.40. Спокойной ночи, малыши! 20.00. Время. 20.40. Монополия. 20.50. Эксклюзив с Д. Якубовским. «Три мгновения лета». Фильм 1-й. 21.25. Гол. 21.55. «А. П. Чехов на большой дороге». Фильм-спектакль Таганрогского драматического театра. 23.00. Джем. Лучшие гитаристы России 1994 года. 23.50. Пресс-экспресс.

КАНАЛ «РОССИЯ»

6.00, 7.00, 11.00, 13.00, 16.00, 19.00, 22.00. Вести. 6.05. Звезды говорят. 6.10. Ритмика. 6.25. Между прочим. 6.55. Река времени. 7.25. Телегазета. 7.30. Время деловых людей. 8.00. Всемирные новости Эй-би-си. 8.25. Девчаша. 8.55. «Приговоренные к убийству». Худ. фильм (США). 10.20. Клип-антракт М. Рагутина. 10.25. Торговый дом. 10.40. Крестьянский вопрос. 11.05, 13.20. Деловая Россия. 14.00. Теннис. Открытый чемпионат Австралии. 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. Мультитупа. 16.05. Новая линия. «Аво...» 16.45. «В этот день...». 16.50. Репортажи с мест. 17.00. Молодо — весело. Московский фестиваль студенческого творчества. 17.30. Спасение 911. 18.25. Устами младенца. 19.25. Подробности. 19.35. «Такая сложная доминка». Худ. фильм. 20.40. Репортаж. 21.00. Момент истины. На вопросы А. Карапузова отвечает А. Чубайс. 22.30. Автомат. 22.40. «Русский транзит». Худ. фильм. 23.40. Джак-клуб.

ПОЛША-1

7.00. Кофе или чай? 9.00, 17.00. «Мода на успех». Сериал. 9.30. Музыкальная программа для детей. 9.45, 17.25. Гимнастика. 9.50. Мультфильм. 10.00, 13.00, 20.30, 24.00. Новости. 10.10. Мама и я. 11.05. «Доктор Квинин». Сериал. 11.55, 16.00, 01.45. Музыкальная программа. 12.00. Приятное с полезным. 12.30. Мир людей. 13.10. Агробизнес. 13.15. Сельскохозяйственная программа. 13.40. Польская школа. 13.55. Школа — это театр. 14.15. Ежедневное творчество. 14.30. Темная сторона. 14.35. Программа о положении школ. 15.25, 23.30. Тележурнал. 15.30. На кого полагать. 16.30. Для молодежи. 17.35. Тележурнал. 18.00. Телеэкспресс. 18.20. Публицистическая программа. 19.10. «Марфи Браун». Сериал. 19.40. История Польского телевидения. 20.00. Вечеринка. 21.15. Телеатт. 23.05. Польша. 23.20. Неделя президента. 00.20. «Усиленный тигр». Худ. фильм.

ПОЛША-2

8.00, 14.00, 19.00, 22.00, 01.00. Панорама. 8.10. Даноминация. 8.15. Спортивная программа. 8.20. Утренний гость. 8.30. Английский язык. 8.40, 15.10. Музыкальные новости. 9.00, 19.10. Местная программа. 9.30. Комедийный сериал. 10.00. Мир женщин. 10.30, 13.00, 24.00. Док. сериал. 11.00, 16.00. Мультсериал. 11.30, 20.00. Тележурнал. 11.55. Татры. 12.20. В квартете с Росиной. 13.50. Красовские легенды. 14.20. «Волшебный слух» Виллоу. Сериал. 16.30. Семь дней польского спорта. 17.00. Алгоритм на здоровье. 17.30. Мои кино. 18.00. СПИД в Африке. 20.35. Программа для детей. 21.00. «Алло, алло». Сериал. 21.30. Публицистическая программа. 22.30. «Останова Аляска». Сериал. 23.30. Сад искусства. 01.05. Музыкальная программа.

24, ВТОРНИК

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

8.00. «Портрет любимой женщины». Док. фильм. 8.40. Зеркало Син-эн. 8.55. День века. 9.00. Мой Родина — Беларусь. Быт малятов, шилты, горожан в VII — IX веках. 9.20. «Телеобраны». Мгновенные искренности. 9.40. Волшебный экран. Мультфильмы. 10.05. «Удивительные приключения Дениса Кораблева». Худ. фильм. 1-я серия. 11.10. Творческое объединение «Мой мир». Как рождается музыка? 11.30. Евгений Леонов в худ. фильме «Слезы капали». 12.55. Телевизионный Дом кино. Белорусскому кинематографу — 70 лет. 13.25. Против течения. Альтернативное искусство. Передача 2-я. 13.55. Детектив на телеэкране. «Загадка Энохуа». Худ. фильм. 15.35. «Тесис оград узор чутуны». Киносерия. 15.40. «Лепкий ветерок качелей». Док. фильм студии «Летопись». 16.10. Белорусская литература. Максим Горький и его творчество. 16.40. Волшебный экран. Мультфильмы. 18.00. Новости (с субтитрами). 18.10. «Чтобы не потерять что-то святое». Видеофильм. 19.25. В мире науки. Белорусская ассоциация научной и творческой интеллигенции. 19.40. «Моя любовь, моя печаль». Телемультсериал (Бразилия). 20.15. Зеркало Син-эн. 20.30. Домовенок. 20.40. Колыбельная. 21.00. Новости. 21.40. Студия «Политика». 21.55. Клуб-концерт. Владимир Прекопко, Кристина Орбакайте. 22.05. «Паутина-2». Худ. фильм (Италия). 1-я серия. 22.55. Экономика. 23.10. Новости. 23.30. Под куполом Вселенной. 23.40. Волшебный экран. Чемпионат Беларуси среди женщин. «Амкарор» (Минск) — «Смелые» (Гомель).

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»

5.30. Утро. 7.50, 8.50, 9.50, 14.50, 15.50, 17.50, 22.50. Новости. 8.00. «Топо Джиджио». Мультсериал. 8.25. «Дикая Роза». Телемультсериал. 9.00. Америка с М. Таруготой. 9.30. Мультфильм. 14.00. Как работают деньги. 14.20. Дело и право. 14.30. Хроника деловой жизни. 14.40. Культура и бизнес. 15.00. Домосидка. 15.30. Между нами, девочками... 16.00. Джем. 16.20. «Элен и ребята». Молодежный сериал. 16.50. Мир сегодня. 17.00. Тайны Старой площади. 17.30. Загадка СБ. 17.40. Документы и судьбы. 17.45, 20.30. Погода. 18.00. Час пик. 18.25. «Дикая Роза». Телемультсериал. 18.55. Тема. 19.40. Спокойной ночи, малыши! 20.00. Время. 20.40. Из первых рук. 20.50. Эксклюзив с Д. Якубовским. «Три мгновения лета». Фильм 2-й. 21.30. К 50-летию Победы. «Тора. Тора. Тора». Худ. фильм (США, Япония). 23.50. Пресс-экспресс. 24.00. «Тора. Тора. Тора». Худ. фильм (продолжение).

КАНАЛ «РОССИЯ»

6.00, 7.00, 11.00, 13.00, 16.00, 19.00, 22.00. Вести. 6.05. Звезды говорят. 6.10. Ритмика. 6.25. Между прочим. 6.55. Река времени. 7.25. Телегазета. 7.30. Время деловых людей. 8.00. Всемирные новости Эй-би-си. 8.25. Девчаша. 8.55. «Приговоренные к убийству». Худ. фильм (США). 10.20. Клип-антракт М. Рагутина. 10.25. Торговый дом. 10.40. Крестьянский вопрос. 11.05, 13.20. Деловая Россия. 14.00. Теннис. Открытый чемпионат Австралии. 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. «Особое секретная миссия». Худ. фильм. 3-я серия. 16.05. Новая линия. 16.45. «В этот день...». 16.50. Будни. 17.20. Никто не забыт. 17.25. «Моя война». Документально-публицистический фильм. 17.55. Ваше право. 18.10. «Клуб». 19.25. Подробности. 19.35. «Я сама». Худ. фильм. 21.05. Клип-антракт. Валерия. 21.10. Антреприза «Опасные игры Камы Гинкаса». 22.30. Автомат. 22.40. Звездный дождь. 23.40. Частная коллекция.

ПОЛША-1

7.00. Кофе или чай? 9.00, 17.00. «Первые поцелуи». Сериал. 9.30. Цвета. 9.50. Гимнастика. 10.00, 13.00, 20.30, 24.00. Новости. 10.10. Мама и я. 10.55. Английский язык для детей. 11.00. Сериал. 11.45, 16.00. Музыкальная программа. 12.00. Рынок труда. 12.20. Приглашение к столу. 12.30. Клуб одиноких сердец. 12.50. Домашний юрист. 13.10. Агробизнес. 13.15. Сельскохозяйственная программа. 13.40. Компьютерная школа. 13.55. Не только динозавры. 14.10. Великие открытия в науке и технике. 14.25. Фантастические повести. 14.40. Алхимики в Вислы. 15.00. Фанта Балтика. 15.15. Книга чудес. 15.30. Телекомпьютер. 15.45. В мире науки. 16.30. Зеленый евер. 17.25. Для детей. 18.00. Телеэкспресс. 18.20. Наш шкаф. 18.40. Здоровье. 19.05. Мультсериал. 19.30. Чрезвычайный пересмотр. 20.00. Вечеринка. 21.10. «Место отдыха». Худ. фильм. 22.50. Польша. 23.10. Сейсмограф. 23.25. Письма о хозяйстве. 00.15. Док. фильм. 01.05. Откуда это впечатлительность. 01.50. Мой жизнь.

ПОЛША-2

8.00, 14.00, 19.00, 22.00, 01.00. Панорама. 8.10. Спорт. 8.20. Утренний гость. 8.30. Английский язык. 8.40. Музыкальные новости. 9.00, 19.10. Местная программа. 9.30. «Как есть». Сериал. 10.00. Мир женщин. 10.30, 23.05. Док. сериал. 11.00, 16.00. Фильм для детей. 11.25, 20.00. Тележурнал. 11.50, 15.10, 18.00. Тележурнал. 12.25. Разрешение из сороковых годов. 13.15. Ежи Кемпштон. 14.20. «Запретная любовь». Сериал. 15.45. В чем дело? 15.55. Приветствие. 16.30, 21.50. Спортивная студия. 17.00. Репортаж. 17.30. Обсужда. 18.10. Письма из Европы. 18.40. Католеческая программа. 20.35. Мультсериал. 21.00. Вопросы о Польше. 22.30. Экологическая программа. 22.40. Репортажи второй программы представляют... 00.00. «Кто-то большой». Худ. фильм. 00.30. Орфей в аду XIX века. 01.05. «Без любви». Худ. фильм.

25, СРЕДА

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

8.00. «Поэт Герард Вапольев». Фильм-концерт. 8.15. Зеркало Син-эн. 8.30. «Моя любовь, моя печаль». Телемультсериал (Бразилия). 9.00. Белорусская литература. Максим Горький и его творчество. 9.30. Экономика. 9.40. «Паутина-2». Худ. фильм. 1-я серия. 10.30. Уроки Натальи Новохоловой. 11.00. «Удивительные приключения Дениса Кораблева». Худ. фильм. 2-я серия. 12.05. Волшебный экран. Мультфильмы. 12.40. «Баллада о доблестном рыцаре Айвенго». Худ. фильм. 14.10. Вертикаль. Почта Президента. 14.30. Видеонаблюдение. Новости кино-видео-аудио. 15.30. По вашим просьбам. «Место встречи изменить нельзя». Худ. фильм. 1-я серия. 16.40. «Такая вот судьба». Док. фильм студии «Летопись». 17.10. «Марсельеза». Музыкальный тележурнал. 17.30. Мультфильмы. 19.25. Студия «Эксклюзив». «И это жизнь?». 19.40. Домовенок. 19.45. «Моя любовь, моя печаль». Телемультсериал (Бразилия). 20.15. Зеркало Син-эн. 20.35.

Колыбельная. 21.00. Новости. 21.40. Студия «Политика». 21.55. Клип-концерт. Лика Эм Си, Сергей Чумаков. 22.05. «Паутина-2». Худ. фильм. 2-я серия. 23.00. Новости. 23.20. Под куполом Вселенной. 23.30. Киносерия. Чемпионат Европы в Португалии. 24.00. «Крок». «Супермодель Беларусь-95».

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»

5.30. Утро. 7.50, 8.50, 9.50, 14.50, 15.50, 17.50, 22.50. Новости. 8.00. «Топо Джиджио». Мультсериал. 8.25. «Дикая Роза». Телемультсериал. 9.00. Клуб путешественников. 14.00. Производство: крупный план. 14.20. Денги и счастье. 14.30. Хроника деловой жизни. 14.40. Агентство «Шанс». 15.00. Дети — детям. 16.00. Тинтонок. 16.20. «Элен и ребята». Молодежный сериал. 16.50. Мир сегодня. 17.00. Междоусобица телерадиоконпании «Мир». 17.40. «Кто есть кто. XX век». А. Скрибин. 17.45, 20.30. Погода. 18.00. Час пик. 18.25. «Дикая Роза». Телемультсериал. 18.55. Кинопанорама. 19.40. Спокойной ночи, малыши! 20.00. Время. 20.40. Монополия. 20.50. Эксклюзив с Д. Якубовским. «Три мгновения лета». Фильм 3-й. 21.35. «Чужой визит». Худ. фильм (Франция, Италия). 23.40. Авто-шоу. 23.50. Пресс-экспресс.

КАНАЛ «РОССИЯ»

6.00, 7.00, 11.00, 13.00, 16.00, 19.00, 22.00. Вести. 6.05. Звезды говорят. 6.10. Ритмика. 6.25. Между прочим. 6.55. Река времени. 7.25. Телегазета. 7.30. Время деловых людей. 8.00. Всемирные новости Эй-би-си. 8.25. Девчаша. 8.55. «Приговоренные к убийству». Худ. фильм (США). 10.20. Клип-антракт М. Рагутина. 10.25. Торговый дом. 10.40. Крестьянский вопрос. 11.05, 13.20. Деловая Россия. 14.00. Теннис. Открытый чемпионат Австралии. 15.05. Там-там новости. 15.20. Дальный Восток. 16.05. Праздник каждый день. 16.15. Телемарафон «Надежда». Благотворительная акция в помощь инвалидам. 16.45. «В этот день...». 16.50. Никто не забыт. 16.55. Незнакомая Вселенная. 17.25. Телемарафон «Надежда». Продолжение программы. 18.10. Господотавариши. 18.25. Свадьба. 19.25. «Санта-Барбара». Худ. фильм. 20.30. Доминио Михаила Боярского. 21.05. Газетные истории. 22.30. Автомат. 22.40. Экран криминальных сообщений. 22.50. «Татьянин день». Концерт Т. Овсянко.

ПОЛША-1

7.00. Кофе или чай? 9.00, 17.00. «Мода на успех». Сериал. 9.30, 11.50, 16.00, 16.55. Музыкальная программа. 9.45. Гимнастика. 9.50. Мультсериал. 10.00, 13.00, 20.30, 24.00. Новости. 10.10. Мама и я. 10.55. Английский язык. 11.00, 19.00. «Группа адвокатов». Сериал. 12.00. От колбы белиды до школы. 12.30, 18.45. Тележурнал. 12.55. Наше государство. 13.10. Агробизнес. 13.15. Сельскохозяйственная программа. 13.40. Искусство кукольного театра. 13.55. Польская школа. 14.10. Кемпинг Великий. 14.40. Хроника Отечества. Век XII. 15.05. Славяне. 15.40. Курс для гитаристов. 16.30. Молодежный журнал. 17.25. Для детей. 18.00. Телеэкспресс. 18.20. Тележурнал. 20.00. Вечеринка. 21.10. «Эксклюзив». Сериал. 23.00. Польша. 23.15. Интервью месяца. 00.20. «Спуг-5». Худ. фильм. 02.15. Концерт.

ПОЛША-2

8.00, 14.00, 19.00, 22.00, 01.00. Панорама. 8.30. Утренний гость. 8.30. Курс английского языка. 8.40. Музыкальные новости. 9.00, 19.10. Местная программа. 9.30. «Все, кроме любви». Сериал. 10.00. Мир женщин. 10.30, 15.10. Тележурнал. 11.00, 16.00. Сериал. 11.20. Телеатт. 14.20. «Двое в шкуры из Англии». Сериал. 15.55. Приветствие. 16.30, 21.50. Спортивная студия. 17.00. Животные вокруг нас. 17.30. Док. фильм. 18.55. Розыгрыш лото. 20.00. Тележурнал. 20.35. Развлекательная программа. 21.00. Политический комментарий. 22.35. Экспресс репортеров. 23.05. Представление месяца. 00.35. Эра Водопоя. 01.10. Политическое телепредставление.

26, ЧЕТВЕРГ

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

8.00. «Поэт нашей юности». Фильм-концерт. 8.30. Зеркало Син-эн. 8.45. «Моя любовь, моя печаль». Телемультсериал (Бразилия). 9.15. «Вешая птица». Док. фильм. 9.45. «Паутина-2». Худ. фильм. 2-я серия. 10.35. Волшебный экран. Мультфильмы. 11.00. «Марсельеза». Музыкальный тележурнал. 11.20. Олег Борисов в худ. фильме «Слуга». 1-я и 2-я серии. 13.35. Презентация белорусского объединения «Судьба». 13.55. «Крок». «Пять звезд». Телегазета. 14.40. «Место встречи изменить нельзя». Худ. фильм. 2-я серия. 15.55. Творческое объединение «Мой мир». Мансарда. 16.25. История. Общественно-политическая жизнь. Беларусь в середине 40-50-х годов XX века. 17.00. К 50-летию Победы. «Так это было...» Рассказывает бывший артиллерист заслуженный артист Беларуси Валерий Прищепенко. 17.30. Выступление Чрезвычайного и Полномочного посла Республики Индонезия в Беларуси господина Рамеша Чандра Шукла. Док. фильм «Сокровища индонезийской архитектуры». 18.00. Новости (с субтитрами). 18.10. Родное слово. Тележурнал. 20.10. День века. 20.15. Зеркало Син-эн. 20.30. Студия «Эксклюзив». Вести. 20.40. Колыбельная. 21.00. Новости. 21.40. Студия «Политика». 21.55. Клип-концерт. Валерия, Игорь Куприков. 22.05. «Паутина-2». Худ. фильм. 3-я серия. 23.00. Новости. 23.20. Под куполом Вселенной. 23.30. «Крок». «Супермодель Беларусь-95».

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»

5.30. Утро. 7.50, 8.50, 9.50, 12.50, 15.50, 22.50. Новости. 8.00. «Топо Джиджио». Мультсериал. 8.25. «Войти дважды». 9.00. В мире животных (с субтитрами). 9.35. Экспресс. 14.00. Игра по правилам. 14.20. Мой маленький бизнес. 14.30. Хроника деловой жизни. 14.40. Разрешите представить. 15.00. Мультсериал. 15.20. За Жар-птицей. 16.00. Тинтин. 16.20. «Элен и ребята». Молодежный сериал. 16.45. Мир сегодня. 16.55. ...то до и старше. 17.25. Хоккей. Чемпионат МХЛ ЦСКА — «Динамо». В перекурах — Новости. Погода. Спокойной ночи, малыши! 20.00. Время. 20.30. Погода. 20.40. Москва. Кремль. 21.00. Лето «Миллион». 21.35. «К нам, англичаночки». Худ. фильм. (Франция). 23.50. Пресс-экспресс.

КАНАЛ «РОССИЯ»

6.00, 7.00, 11.00, 13.00, 16.00, 19.00, 22.00. Вести. 6.05. Звезды говорят. 6.10. Ритмика. 6.25. Между прочим. 6.45. Чрезвычайный канал. 6.55. Река времени. 7.25. Телегазета. 7.30. Время деловых людей. 8.00. Всемирные новости Эй-би-си. 8.25. Девчаша. 8.55. «Приговоренные к убийству». Худ. фильм (США). 10.20. Клип-антракт М. Рагутина. 10.25. Торговый дом. 10.40. Крестьянский вопрос. 11.05, 13.20. Деловая Россия. 14.00. Теннис. Открытый чемпионат Австралии. 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. Студия «Рост». 16.05. Новая линия. 16.45. «В этот день...». 16.50. Никто не забыт. 16.55. Репортажи с мест. 17.05. Киноафиша. 17.20. Карaoke по-русски. 17.50. Сопутствующие. В программе участвует А. Солженицын. 18.20. В мире авто- и мотомира. 18.50. Клип-антракт. В. Чайка. 19.25. Подробности. 19.35. «Суд и история». Юридическая программа. 21.05. Чрезвычайный канал. 22.30. Автомат. 22.40. Экран криминальных сообщений. 22.50. Мемуары. Воспоминания об Алексее Адамовиче. 23.35. Театр шоу «Метрополитен».

ПОЛША-1

7.00. Кофе или чай? 9.00, 17.00. «Детское отделение». Сериал. 9.30. Для детей. 9.45. Гимнастика. 9.45. Мультсериал. 10.00, 13.00, 20.30. Новости. 10.10. Мама и я. 10.55. Английский язык. 11.05, 11.10. «Опасное задержание». Сериал. 11.55. Музыкальная программа. 12.00. Кулинарная программа. 12.20. Это лото. 12.30. Четверть часа на экране. 12.45. Жить безопасно. 13.10. Агробизнес. 13.15. Сельскохозяйственная программа. 13.40. Встречи с природой. 13.55. Между нами, животными... 14.20. Балтийские повести. 14.40. Животные мира. 15.10. Через моря и горы. 15.30, 17.00. Тележурнал. 16.00. Развлекательная программа. 16.30. Тележурнал. 18.00. Телеэкспресс. 18.40. Таков мир. 19.05. «Доктор медицина». Сериал. 19.30. Католеческая программа. 20.00. Вечеринка. 22.05. Только в первой программе. 22.45. Сатирическая программа. 22.55. Правительственный журнал. 23.05. Смотрю на твою фотографию. 23.15. Военная программа. 23.30. Пегас. 00.00. Хозяйственные новости. 00.15. Итог дня. 00.40. Генция.

ПОЛША-2

8.00, 14.00, 19.00, 22.00, 01.00. Панорама. 8.10. Спорт. 8.20. Утренний гость. 8.30. Английский язык. 8.40, 17.30. Музыкальные новости. 9.00, 19.00. Местная программа. 9.30. Сериал. 10.00. Мир женщин. 10.30, 15.25. Тележурнал. 11.00, 16.00. «8 стран динозавров». Сериал. 11.25. Северный Краевост. 12.25. Бани с позиций. 12.30. Телеатт. 13.15, 01.05. Концерт. 14.20. «Поздняя весна». Худ. фильм. 15.55. Приветствие. 16.30. Летний журнал. 17.00. Программа о животных. 18.00. Док. фильм. 22.00. Один из десяти. 20.30. Трансляция концерта. 22.35. «Бунтовщик без повода». Худ. фильм. 00.30. Любимое кино.

27, ПЯТНИЦА

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

8.00. «Жаборонки, прилетите...» Фильм-концерт. 8.40. Зеркало Син-эн. 8.55. День века. 9.00. История. Общественно-политическая жизнь. Беларусь в середине 40-50-х годов XX столетия. 9.35. «Паутина». Худ. фильм. 3-я серия. 10.25. Волшебный экран. Мультфильм. 10.35. «Мой свет». Мансарда. 11.05. «Король Лир». Худ. фильм. 1-я и 2-я серии. 13.20. «Из крики чистоты прошлого». Телемультсериал. 13.45. Студия «АРТ». «Золотой лев». 14.30. Спортшоу. 14.50. «Место встречи изменить нельзя». Худ. фильм. 3-я серия. 15.55. «Это оперетта!» Фильм-концерт. 17.00. Изучаем свою историю «Мы вышли из блокадных дней». Док. фильм. 17.40. Какое мы ховали? Гангстерский колланта-террейный комбинат. 19.50. Телеобзор. Криво. 10.05. Веселый уик-энд. 20.15. Зеркало Син-эн. 20.30. Домовенок. 20.40. Колыбельная. 21.00. Новости. 21.40. Студия «Политика». 21.55. Клип-концерт. Богдан Титомир. 22.05. Экономика. 22.15. Под куполом Вселенной. 22.30. Новости. 22.55. «Кровавая свадьба». Худ. фильм (Франция). 0.40. «Крок». «Супермодель Беларусь-95».

КАНАЛ «ОСТАНКИНО»

5.30. Утро. 7.50, 8.50, 9.50, 14.50, 17.50, 22.50. Новости. 8.00. Сорока. 8.25. «Дикая Роза». Телемультсериал. 9.00. Озорной крупный год. 9.30. «Как здорово, что все мы здесь». Док. фильм. 14.00. Власть и реформы. 14.20. Наш прогноз. 14.25. Хроника деловой жизни. 14.35. В ваших услугах. 14.45. Шоу-бизнес. 15.00. В гостях у сказки. Худ. фильм «Иванко и царь Поганый». 16.35. Рок-рок. 16.50. Мир сегодня. 17.00. Человек и закон. 17.30. В эти дни 50 лет назад. 17.45, 20.30. Погода. 18.00. Бомон



W Grodnie odbyła się konferencja, na której było podjęte pytanie heraldyki na naszej ziemi. Przez ostatnie lata mało pisało się o tym, kiedy, kto i za co mógł stać się właścicielem herbu. Historia tego procesu jest dość ciekawa, dlatego chcę w skrócie na niektórych momentach zaostrzyć uwagę czytelnika. Herb zawdzięcza swoje powstanie przede wszystkim zmianom, jakie odbyły się na polu walki w wieku XII wraz z pojawieniem się ciężkiej jazdy, która utrudniała rozeznanie poszczególnych rycerzy. Stawało się to bardzo trudne m.in. ze względu na hełm coraz bardziej osłaniający twarz aż do całkowitego zastonięcia. Ta zasłona w różnych językach nazywała się inaczej, a w języku czeskim i polskim było "erb". Słowo herb pochodzi od niemieckiego

RELAKS > ROZRYWKA > HUMOR

erbe - dziedzictwo. Na hełmie był jakiś znak, który odróżniał się od innych.

Na pierwszych znakach obserwuje się pełną dowolność i naiwność rysunku, nie ujętego jeszcze żadnymi regułami. W czasie wojny z Krzyżakami herb stał się niezbędnym elementem rynsztunku - tarcza i już na niej pozostał. Najwcześniej znaki te, które z czasem stały się herbami przybierali bogatsi, a ich wasale to samo powtarzali, jeżeli razem ze swoimi "panem" dostojnie walczyli. Zaczęto używać na herbach korony dla łatwiejszego rozróżnienia poszczególnych herbów. Przyjęcie herbu przez członków rodziny czy pewnej wspólnoty, zobowiązywało wszystkich występować we wzajemnej pomocy w wypadku wojny, czy jakichś innych zatachach. Pewne gniazda herbowe zawierały między sobą umowy o wzajemnej pomocy w wypadku potrzeby. Mimo wewnętrznego rozwarstwienia, w działaniach zewnętrznych ród często występował solidarnie. Chociaż rywalizując między sobą, bogatsze rody prowadziły pomiędzy sobą wojny, starano się jednak unikać dużych strat. Aby się przed nimi zabezpieczyć stosowano zakłady między herbowymi rodami, mające nie dopuścić do zabójstw i wynikających z nich

krwawych porachunków. A jeżeli starcia były, to ród łamiący umowę był zobowiązany do zapłacenia uprzednio ustalonej grzywny. Solidarność rodowa kazała popierać swego brata herbowego, jeśli nawet wzajemne pokrewieństwo było bardzo odległe, świadomość wspólnoty istniała mimo odległości geograficznej i podziału na poszczególne rodziny.

W pierwszej połowie XIV wieku podstawową jednostką militarną stała się chorągiew ziemna (skupująca rycerzy danej ziemi) lub rodowa (teoretycznie grupująca członków jednego rodu heraldycznego). W chorągwi rodowej znajdowało się jednak wiele osób a w różnym stopniu zależnych od głównego wystawcy chorągwi: współrodacy, sołtysi, drobne rycerstwo nie mogące sobie pozwolić na zakup kosztownego uzbrojenia. Za cenę broni walczyli w możnowładczych oddziałach i często, przyjmując herb "seniora" rodu, stawali się członkami rodu heraldycznego. Jednak już w 15-m wieku po Grunwaldzkiej bitwie stopniowo rezygnowano z chorągwi rodowych na korzyść ziemskich i wojsk zaciężnych. Grunwald był ostatnim wielkim wystąpieniem oddziałów walczących pod wspólnym rodowym herbem na sztandarze.

Pisząc o chorągwiach rodowych nie można zapomnieć o nawoływaniach. Były one znakami słuchowymi herbu i służyły do zwalczania rycerzy na polu bitwy. Można wyróżnić następujące grupy zawołań: osobowe, etniczne, topograficzne, hasłowe. Większa liczba zawołań, towarzysząca danemu herbowi, weszła w rysunek herbu.

Znaki herbowe można podzielić na dwie grupy: pierwotne godła własnościowe, najczęściej o rysunku łatwym do wycięcia w twardej materii (kreska połączona z krzyżem, litera, strzałka, miecz, podkowa) oraz znaki wojskowe, przejęte z chorągwi i mające odróżniające elementy. W późniejszym czasie spotykamy się z rysunkami domowych i dzikich zwierząt oraz z elementami budownictwa i rolnictwa. Te rysunki pozostały w herbowych pieczęciach.

Wacław DZIEZYĆ

Szczuczyn-Nowosiółki

P.S. Zwracam się uprzejmie do wszystkich Czytelników gazety z prośbą o nadsyłanie ciekawostek związanych z heraldyką rodzin. Czekam na interesujące listy.

Dla każdego coś ciekawego

NIESPODZIEWANE SPOTKANIE

Nie tylko na gwamej ulicy miasta, ale i na morskich szlakach bywają niespodziewane spotkania. Przez Morze Śródziemne płynął statek Polskich Linii Oceanicznych. Dokola było pusto, tylko ptaki szybowały w powietrzu. W pewnej chwili zmęczona długim lotem jaskółka wypatrzyła widać pokład statku jako jedyną możliwą miejscę, na którym mogłaby choć przez chwilę odpocząć. Jaskółka przysiadła na kompasie i nie bała się wcale polskich marynarzy. Dała się nawet sfotografować.

MAM Z NIM NA PIEŃKU

Znane jest wszystkim to powiedzenie. Jak powstało? Powiada o tym dawna gadka. Zacy (uczniowie), którzy przeskrobali coś w szkole, brali zastępną bizuny. Ta niemą operacja odbywała się na pieńku lub na kobiercu (kocu). Stąd ma się więc wywodzić początek znanych powiedzeń: "mieć z nim na pieńku" lub "dostać na kocu".

WPAŁ JAK PO OGIEŃ

Kiedy jeszcze nie znano zapalek, gospodynie przechowywały ogień przez całą dobę. Zdarzało się jednak, że ogień wygaś. Wówczas pożyczano się od sąsiadów trochę żaru. Wystane "po ogień" dziecko wracało jak najszybciej do chaty, aby przynieść matce rozżarzony węgielek. Teraz o tych, którzy przychodzą na krótko w odwiedziny i bardzo spieszą się z wyjściem, mówi się, że "wpadli jak po ogień".

NOWE ODKRYCIE W TROI

Troja, miasto-legenda, było znane wielu jeśli nie bezpośrednio z Iliady Homera, to przynajmniej z przysłówia o koniu trojańskim.

Odkrywca stanowiska archeologicznego, Heinrich Schliemann - od pierwszego sezonu wykopaliskowego w roku 1870, nie miał wątpliwości, że oto odsłania Homerową Troję, ale wielu archeologów nie podzielało tego zdania.

Jednakże w miarę coraz wnikliwszego poznawania dziejów poziomów Troi, czy raczej nawarstwionych kolejno miast, które istniały na tym miejscu nieprzerwanie od wczesnej epoki brązu (pocz. III tys.) po okres rzymski, wątpliwości rozwiewały się.

Obecnie, po latach przerwy, na wzgórzu Hissarłyk nad Dardanelami znów pojawili się archeolodzy, tym razem dodatkowo uzbrojeni w najnowocześniejsze techniki badawcze. Członkom ekspedycji pod kierunkiem prof. Manfreda Korfmanna z Tybingi udało się dotychczas ustalić, że na nizinie poza murami obronnymi Troi Schliemanna, rozciągało się rozległe miasto, a to oznacza, że ruiny dotąd uznawane za Iliion należy traktować jako zamek i siedzibę władcy.

Miasto z okresu Troi VI (przedmiot sporu między archeologami o to, czy za miasto czasów wojny trojańskiej uważać Troję VI czy VII), chronione było rowem obronnym i murem o konstrukcji skrzynkowej i sięgało do ciałopalnego cmentarzyska odkrytego przez C. Blegena.

Dzięki wierceniom pod zamkiem udało się zidentyfikować, nieznaną dotychczas, najstarszy poziom z pierwszej połowy IV tys., który nazwano Troją Zero.

Innym ważnym odkryciem M. Korfmanna z czasów Troi IV było znalezienie kolejnego cmentarzyska na wschód od miasta, nad zatoką Besik. Wydaje się, że ta zatoka Morza Egejskiego, o piaszczystej plaży świetnie pozwalającej na wyciąganie na brzeg okrętów, z leżącym nieopodal źródłem słodkiej wody, nadawałaby się znacznie lepiej na obóz Achajów oblegających miasto króla Priama, niż miejsce u bagnistego ujścia Skamandra.

Dorota STABROWSKA

Pewien egipski kaznodzieja, piszący u schyłku starożytności gorliwie zwalczał twierdzenie, iż Bóg wypędził szatana z raju zastępując go w roli strażnika archaniołem Michałem, gdy diabeł odmówił złożenia należnego człowiekowi holdu.

Doktryna, wedle owego autora, była nieco inna: szatan jest z racji swej natury obcy Bogu i Aniołom, i tak już było, zanim pojawił się człowiek. To prawda, że szatan został pierwszą niebiańską istotą, stworzoną przez Boga, ale gdy

Dlaczego Bóg stworzył człowieka, a szatana wypędził z niebios?

Przedwieczny poznał jego pychę, powołał do istnienia Michała i jego postawił na czele chorów anielskich. Diabeł, spadający z niebiańskiej hierarchii ze szczytu na ostatnie miejsce, próbował odwołać swoją pierwotną rangę. Bóg wówczas stworzył ziemię i zesłał na nią szatana, który, zamiast ukorzyć się, zaczął na niej rządzić wedle własnej woli. Wtedy Przedwieczny stworzył człowieka, by władał ziemią. Rozwścieczony diabeł namówił człowieka do grzechu, a gdy to nie wystarczyło (człowiek nie we wszystkim był jemu posłuszny), szatan wrócił do niebios i zaatakował archanioła Michała. Bóg jednak stracił przewrotnego ducha w otchłań ziemi. Wprawdzie szatanowi wydawało się w czasie potopu, że zyska panowanie nad ziemią, ale - jak wiemy - na próżno.

To nie teologia oczywiście, Biblia inaczej wyjaśnia powstanie rodu ludzkiego. To fantazja i to bogata fantazja.

Sztuka epoki kamienia odkryta na północy Norwegii

Głęboko w Arktyce, prawie pół tysiąca kilometrów za kołem polarnym, archeolodzy odkryli kolejne, oceniane na 6-8 tys. lat, malowidła i rytę naskalne.

Pierwszą grupę rytów stanowią rysunki zwierząt: jelenia, łosia, niedźwiedzia oraz sceny na morzu: wieloryby, łódź ciągnąca halibuta, a nawet postacie ludzi. Odkryto je na wyspie Soroya, u wybrzeży Norwegii. Są to, jak dotąd najdalej na północy znalezione rytę.

Drugą, liczącą około setki malowideł grupę odkryto podczas odsłaniania domów z dami w miejscowości Sletnes. Prowadząca tam badania archeolog z Muzeum w Tromsø wierzy, że przedstawienia zwierząt są śladem

kontaktów pomiędzy ludami z wybrzeży i z głębi lądu. Prawdopodobnie zwierzęta były totemami, a rytę wyobrażały związki pomiędzy poszczególnymi ludami.

Malowidła nie były jedynymi śladami, jakie pozostali po ich twórcach - łowcach wczesnej epoki kamienia, przybywających na te obszary najprawdopodobniej latem. Archeolodzy odkryli duże jamy do gotowania, które mogły być też wykorzystywane do wytopienia tłuszczu z fok i wielorybów, a ponadto niewielkie ilości ochry używanej prawdopodobnie do malowania rytów. A spośród drobnych przedmiotów z kamienia: groty strzał, ostrza noży i skrobaczki.



Zimowa zabawa.

Fot. Jarosław Waniukiewicz

Z anegdotą przez stulecia

NAPOLEON I PRZEOR

Jak pisze w swoich pamiętnikach Jan Meysztowicz, na Litwie jeszcze w początkach XX wieku żywe były wspomnienia wyprawy cesarza Napoleona na Moskwę. W miasteczku Głębokie, w powiecie dzisiejszym cesarz zatrzymał się w 1812 r. przez parę dni w wielkim i zasobnym klasztorze karmelitów i pewnego dnia rozmawiał z przeorem.

- Dużo macie ziemi? - zapytał Napoleon.

- Około tysiąca dziesięcin - padła odpowiedź.

- To za dużo - odrzekł Napoleon - a czym się trudnicie?

- Boga chwalimy. Najjaśniejszy Panie.

- To za mało - burknął cesarz.

ZŁOŚLIWA PAMIĘTNIKARKA

Wojewodzina Anna Nakwaska (1781-1851) powieściopisarka i pamiętnikarka, znana była z ciętego języka. Po rozbiorach brała udział w życiu towarzyskim warszawskiego "wielkiego świata", prowadziła salon literacki. Złośliwość autorki spowodowała, że nie wydano w całości jej pamiętników, bo obawiano się licznych skandali towarzyskich.

Skutków jej ciętego języka doświadczył na sobie znany pisarz Henryk hr. Rzewuski (1791-1866)

zwolennik współpracy z caratem. Na jednym ze spotkań towarzyskich hr. Rzewuski gorąco namawiał ją, aby z szacunku dla tronu carskiego nauczyła się języka rosyjskiego.

- Ależ ja już umiem po rosyjsku - odpowiedziała.

- Wobec tego proszę powiedzieć do mnie coś po rosyjsku.

I wówczas ku konsternacji innych gości zwolennik cara usłyszał:

- Paszot durak!

Rzewuski jak niepyszny opuścił salon wojewodziny.

Jerzy JAKUBOWICZ

"Głos znad Niemna"

Wydawca: Związek Polaków na Białorusi

Redaktor naczelny
Eugeniusz SKROBOCKI

Adres redakcji:

230005 Grodno
ul. Dzierżyńskiego 32
tel. 44-94-57, 44-63-75

Druk: Zakłady Graficzne

Grodno, ul. Poligrafistów 4

Zamówienie nr... 240

Nakład 9617 egz.

Tygodnik: indeks 63863 Nr rej. 8

Indeks w Polsce 329258.

Prenumeratę przyjmują placówki Ruchu S.A.

Objętość pisma - 2 drukowane arkusze

Cena 125 rb.

Cena prenumeraty:

miesięczna - 500 rb.

i półroczna 1995r. - 3000 rb.

W Polsce na kwartał - 78 tys. zł.

(7 zł. 80 gr.)

Autorzy publikacji ponoszą odpowiedzialność za dobór i wiarygodność podawanych faktów. Ich poglądy nie zawsze są zbieżne z poglądami redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów nadesłanych materiałów bez uprzedzenia, listownego kontaktowania się z autorami.